Nr. 35

Kraków, środa 12 lutego 1930

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja:
Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów:
NAPRZOD KRAKOW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50

Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Taktyka BB

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 9 lutego.

Z całego przebiegu dyskusji budżetowej w Sejmie najbardziej uderzającem jest zachowanie się klubu BB wobec marszałka tow. Daszyńskiego. Rozpoczął atak sam prezes BB p. Sławek w znanej swej deklaracji w związku z rozmową o ewentualny wybór kandydata BB na wicemarszałka, spotęgował się ten atak przez wystąpienie pos. Kozłowskiego o rzekome marszałkowskie fundusze dyspozycyjne, zakończył — narazie — tę serję p. Kościałkowski, zarzucając marszałkowi stronnicze prowadzenie obrad.

Ten skoncentrowany atak nie jest zresztą odosobniony, przeciwnie — jest dalszym ciągiem rozpoczętego w dniu 31 października ub. roku znanem „oświadczeniem" p. Składkowskiego i pułk. Becka odnośnie do słów, które marszałek Piłsudski miał — wedle twierdzenia tych panów — rzucić pod adresem tow. Daszyńskiego. Cała serja tych i innych wystąpień świadczy, że nie jest to chyba „odruch" oburzenia czy reagowanie na „krzywdę", lecz zgóry obmyślany plan, mający na celu — co właśnie?

Aby odpowiedzieć na to pytanie, trzeba sięgnąć blisko dwa lata wstecz, do pierwszych dni zebrania się obecnego Sejmu w marcu 1928 roku. Wówczas BB stał w pełnej chwale, bo jakże: za pierwszym zamachem zdobył 130 mandatów i był — liczbowo — najsilniejszym klubem. Kierownicy BB tj. ci, którzy go stworzyli, umyślili przy jego pomocy pozbyć się najniewygodniejszego człowieka, zrobić miejsce dla tego, który naprawdę BB stworzył i do sukcesu poprowadził. Wiadomo przecież doskonale, że do sukcesu BB przy wyborach najmniej przyłożył rękę ówczesny szef rządu p. Bartel a najwięcej ówczesny dyrektor departamentu politycznego i późniejszy p. Bartla następca p. Świtalski.

Pułkownikom p. Bartel zawadzał. Mimo, jak sam głosił, całego oddania się Piłsudskiemu, nie był jednak p. Bartel całkiem „ich" człowiekiem, wyszedł z innego środowiska; nie miał ideologji I brygady a — co najważniejsze — nie miał żadnej przeszłości w II oddziele sztabu generalnego. Ale jak się pozbyć z honorem człowieka, który w ówczesnych stosunkach miał silne stanowisko, który jedynie nadawał się do ułożenia możliwych stosunków z Sejmem? Wymyślono bardzo sprytny sposób, dla obu stron korzystny: p. Bartel zostanie marszałkiem Sejmu, będzie miał pełną satysfakcję za utratę premjerostwa, pułkownicy zaś będą mieli wolną rękę do pałacu prezydjum Rady ministrów.

Plan ten opierał się jednak na kruchej podstawie, że marszałkostwo należy się najsilniejszej partji. Coprawda, zwyczaj taki istnieje, ale wcale nie jest regułą. Np. w parlamencie francuskim prezydentem jest socjalista, w angielskim zaś konserwatysta — ani tu ani tam socjaliści względnie konserwatyści nie są najsilniejszą partją. BB liczył jednak i na to, w co sam może nie wierzył, ale co starał się wmówić innym, mianowicie że lewica jest rozbita, że zdolną jest najwyżej do negacji a nie do pozytywnego czynu. Zawiedli się — lewica potrafiła dokonać czynu i wybrać Ignacego Daszyńskiego marszałkiem — pierwsza klęska BB.

W klubie tym zaczęto po dziecinnemu bawić się w „zagniewanego". Odmówił udziału w prezydjum Sejmu, zaczęła się wojna podjazdowa z marszałkiem z jednej i wysadzanie p. Bartla z siodła z drugiej strony. Pierwsze zupełnie się nie udało, drugie poszło gładko — w kwietniu 1929 r. p. Bartel odszedł czy tam było inaczej, droga dla pułkownika stała otworem.

Teraz p. Bartel wrócił i znów stoi na drodze pułkownikom. Wszystkie ich pociągnięcia przeciw marszałkowi Sejmu i premjerowi rządu mają jeden i tensam cel: wysadzić pierwszego, aby zrobić miejsce dla drugiego. P. Bartel może być wszystkiem, tylko nie premjerem — to pułkownicy uważają za swój przywilej, że jedynie prawdziwy wyraz rządów sanacyjnych. Kampanja idzie na ostre; dyskusja budżetowa, „postępowanie PAT, ton pism sanacyjnych — wszystko wskazuje na istnienie planu i ... nieprzebieranie w środkach dla zrealizowania go.

Mniejsza o p. Bartla, chociaż mówią, że z dwóch rzeczy lepszą jest mniej gorsza. Niech on sam toczy walkę o swą egzystencję polityczną — sam dlatego, że — napewno nie z własnej woli — nie jest w stanie oprzeć się silnie na Sejmie, który w teorji szanuje a w praktyce nic nie robi dla okazania tego szacunku. Inna rzecz ataki na marszałka Sejmu: na tych BB połamie sobie zęby. Centrolew nie jest mitem, ale okazał się realną siłą, wobec której można się dąsać i rzucać, ale nie można złamać twardej wymowy cyfr: on ma większość i robi z niej użytek. Tego nic zmienią ani pogróżki ani płaczliwy ton — BB musi uznać, że w Sejmie jest mniejszością i musi na prawach mniejszości egzystować.

Ale BB nietylko tego uznać nie chce, ale zanosi się, że porwie się do niepoczytalnych czynów. Krążą w Sejmie pogłoski wprost sensacyjne o przebiegu wczorajszego posiedzenia klubu BB. Miały się tam zetrzeć dwa prądy: jeden nieprzejednany, drugi łagodniejszy. — Pierwszy, którego heroldem był sam prezes Sławek, miał być za „fizycznem uniemożliwieniem" marszałkowi Sejmu prowadzenia obrad — głupie przedsięwzięcie wobec tego, że klub BB, o ile idzie o siłę fizyczną, jest daleko w tyle poza resztą Sejmu, która na podobne wybryki z pewnością nie pozwoli. Dalszą akcją BB ma być, wedle pogłosek z tego posiedzenia, ogłoszenie większości sejmowej „zdrajcami ojczyzny" czy „sługami obcych agentur" za odrzucenie funduszów dyspozycyjnych.

Szczególnie ta druga sprawa wskazuje jasno, że akcja BB wymierzona jest pośrednio przeciw p. Bartlowi, któremu chce się uniemożliwić współżycie z Sejmem. Tak też tę kampanję p. Bartel pojmuje i — jak chodzą słuchy — zawiadomił BB, że w razie zrealizowania głoszonych zamierzeń wyciągnie konsekwencje. A tego właśnie BB chce: usunięcie p. Bartla oznacza powrót pułkowników. Źle jest, jeżeli się w polityce traci panowanie nad nerwami; gorzej jeszcze, że taka choroba przenosi się na państwo, które staje się piłką w ręku zdenerwowanych, zniecierpliwionych ludzi odsuniętych (?) od pełnego koryta. W każdym razie dotychczasowa względna idylla gotowa się zakończyć grubym skandalem.

Prezydent Estonji w Warszawie

W niedzielę stolica powitała naczelnika państwa Estońskiego dr. Otto Strandmana. Przyjazd dostojnego gościa dał sposobność do zamanifestowania ze strony ludności Warszawy serdecznych uczuć, łączących oba zaprzyjaźnione państwa. Domy udekorowano flagami narodowemi, dworzec przybrano chorągwiami polskiemi i estońskiemi. Przed dworcem ustawione były oddziały wojskowe ze sztandarami i orkiestrami. Tysiączne tłumy zalegały chodniki ulic przed dworcem.

Na pół godziny przed przybyciem pociągu, wiozącego naczelnika państwa Estońskiego zebrali się w salonie recepcyjnym na dworcu członkowie rządu z prezesem Rady ministrów dr. Bartlem na czele, marszałkowei Sejmu Daszyński i Senatu Szymański, oraz przedstawiciele władzy. O godz. 9.45 przybył na dworzec p. prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu świty. Punktualnie o godz. 10 zajechał na peron pociąg, w którym jechał naczelnik państwa Strandman i osoby, towarzyszące mu. W tej chwili ustawiona w pobliżu dworca baterja oddała 21 strzałów. Po powitaniu ruszył orszak do Zamku, gdzie zamieszkał naczelnik państwa Estońskiego.

O godz. 11 min. 15 p. naczelnik państwa Estońskiego udał się do p. prezydenta Rzeczypospolitej, któremu złożył wizytę. O godz. 11 min. 45 p. prezydent Rzeczypospolitej udał się z rewizytą do p. naczelnika państwa Strandmana. O godz. 12 pan naczelnik państwa Estońskiego złożył wieniec na grobie „nieznanego żołnierza".

O godz. 17 p. Strandman podejmował w poselstwie estońskiem przedstawicieli kolonji estońskiej w Warszawie oraz grono gości z kół towarzyskich Warszawy. O godz. 19.30 odbyło się w apartamentach p. naczelnika państwa Estońskiego przedstawienie korpusu dyplomatycznego. O godz. 20 p. prezydent Rzeczypospolitej wydał na cześć dr. Strandmana obiad na Zamku. P. prezydent Mościcki wygłosił przemówienie, w którem m. in. wspomniał o kulturalnej twórczości narodu estońskiego, opartej na zasadach szczerej demokracji, jedności wewnętrznej, niezłomnej miłości ojczyzny i zakończył toastem na cześć gościa i Estonji. W odpowiedzi prezydent Strandman oświadczył, że: „czuje się szczęśliwy, mogąc w tym uroczystym momencie być rzecznikiem uczuć całego swojego kraju, aby wyrazić głęboki szacunek i szczerą przyjaźń, odczuwane przezeń dla Polski. Analogja historji naszych losów jest dla nas rękojmią, że oba nasze narody, ożywione temi samemi wzniosłemi ideałami, będą mogły również i w przyszłości jednoczyć swe wysiłki dla obrony zasad pokoju i sprawiedliwości, do których są mocno przywiązane". Wieczorem odbył się na Zamku raut przy udziale około 1.500 osób.

* * *

Tallin, 10 lutego (PAT). Na posiedzeniu organizacyjnem porozumienia estońsko-polskiego obrano prezesem przewodniczącego parlamentu estońskiego Einbunda. Gen. Laidoner wybrany został przez aklamację prezesem honorowym.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Wielka demonstracja socjalistyczna

AKADEMJA MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ

W niedzielę w związku z posiedzeniem Biura Międzynarodówki młodzieży socjalistycznej odbyło się w sali ZZK w Warszawie olbrzymie Zgromadzenie młodzieży robotniczej z udziałem członków Biura. Akademję zagaił tow. **Dubois**; w imieniu Komitetu Centralnego TUR otwieram dzisiejszą akademję. Wielki zaszczyt spotkał młodzież robotniczą Polski. Oto Biuro Międzynarodówki młodzieży, najwyższa międzynarodowa władza wykonawcza obraduje w Warszawie. Jest to pierwsze posiedzenie Biura, które odbywa się po ostatnim Kongresie międzynarodowym. Fakt, iż Biuro Międzynarodówki obraduje w Warszawie, świadczy, że prace organizacji naszej są wysoko cenione przez Międzynarodówkę. Trzy lata temu na I Zlocie ogólnokrajowym było nas tylko 1500, dzisiaj szeregi nasze wzrosły dziesięciokrotnie. (Oklaski). Warunki życia naszego nakładają na nas **wyjątkowy ciężar obowiązków**. Klasy posiadające są w ustawicznej ofensywie przeciw klasie robotniczej. Faszyzm usiłuje położyć swoją ciężką rękę na życiu klasy robotniczej.

My jednak, wychowani w tradycjach wolności, **nie pozwolimy ujarzmić się i z całym międzynarodowym proletarjatem łączymy się w okrzyku: Precz z faszyzmem!** (burzliwe oklaski).

Wkońcu swego przemówienia tow. poseł Dubois powitał gości zagranicznych w języku niemieckim.

Do prezydjum powołani zostali tow. Siemiątkowski Józef, Galdasiński, Pelciówna, Zmorzyński, Raciborski, Pietrzykowski, Jodłowski, Białopolski, Kumert, Gozdyga, Andrzejewska.

W imieniu Centralnego Komitetu Związku młodzieży „Przyszłość" pozdrowił gości tow. Blit, poczem zabrał głos tow. Heinz, przewodniczący Międzynarodówki młodzieży. Cała Międzynarodówka ocenia **doniosłą rolę polskiego proletarjatu** w walce o demokrację. Niepodległość Polski była zawsze częścią składową programu Międzynarodówki Socjalistycznej. Ci, którzy potrafili walczyć o wolność i niepodległość i zwyciężyć, tym Międzynarodówka młodzieży socjalistycznej deklaruje swą **solidarność w walce z faszyzmem i przeciwko dyktaturze** i życzy Wam, towarzysze zwycięstwa.

PRZEMÓWIENIE TOW. POS. DRA DIAMANDA

Nie wiem, jak oprzeć się wzruszeniu, któremu ulegam na widok takich nieprzebranych mas młodzieży robotniczej, socjalistycznej, które dzisiaj przybyły na to wielkie zgromadzenie. Jestem przedstawicielem starej generacji, należę do tych, którzy najdłużej stoją przy Czerwonym Sztandarze socjalizmu. (Oklaski i okrzyki na cześć tow. Diamanda).

Ciąży na mnie i na moich rówieśnikach głęboka troska o przyszłość ruchu. Widząc Was, spokojni jesteśmy, bo widzimy, że w silne, młode i zdrowe ręce dostanie się sztandar walki o kulturę, wolność, sprawiedliwość i miłość międzynarodową, którą objąć chcemy cały glob ziemski.

Na jednym z paryskich pomników jest napis: „Żyć wolnym, albo zginąć". Hasło to powinno wniknąć w Wasze dusze, stać się hasłem życia Waszego. Hasło to jest gwarancją naszego zwycięstwa. Żyjemy w **czasach rewolucji gospodarczej**. Stosunki ekonomiczne na świecie ulegają przekształceniu. Spełnia się teorja Marxa. Nawet burżuazja rozumie to zaczyna. Burżuazyjni ekonomiści stwierdzają, że gospodarka dzisiejsza jest **krokiem do zwycięstwa teorji Marxa**.

Witam Was imieniem PPS i wyrażam radość z powodu Waszej Międzynarodowej uroczystości.

W Polsce stosunki obecnie zaostrzają się. Oplątuje się życie w Polsce siecią intryg. Była u nas **próba zamachu**. Do parlamentu wkroczyli oficerowie. Dzień ten był dniem **klęski dla faszyzmu**. Kto miał odwagę szablę podnieść, a jej nie spuścił, ten przegrał. W Polsce socjalizm jest siłą samą w sobie. 1.500.000 wyborców opowiedziało się za programem socjalistycznym. Socjalizm w Polsce jest **okopem demokracji całej Europy**. Klęska wolności w Polsce byłaby niebezpieczeństwem dla całej Europy.

PRZEMÓWIENIE TOW. POSŁA CZAPIŃSKIEGO

Imieniem Zarządu głównego TUR witam Was, drodzy towarzysze. Związek, jaki istnieje między organizacją młodzieży TUR, a kulturalno-oświatową organizacją TUR ma ogromne znaczenie. Jesteśmy twórcami nowej kultury i nowych moralnych wartości. Kultura klas posiadających — to zgnilizna ideologiczna, stwierdzają to ideologowie burżuazyjni. My, których celem jest krzesanie iskier wiedzy, rozszerzanie horyzontów myślowych proletarjatu, współpraca przy budowie socjalistycznego światopoglądu, prowadzimy pracę ciężką i odpowiedzialną. Nikt nie wie, kiedy młodzież zostanie powołana do czynu. Może to nastąpić w każdej chwili. I dlatego trzeba gromadzić skarby charakteru, ażeby dojść do władzy. Socjalizm jest skarbem ideologicznym.

Młodzież, zorganizowana w Międzynarodówce, wysoko trzyma sztandar czerwony. (Oklaski).

PRZEMÓWIENIE TOW. WOSZCZYŃSKIEJ

W imieniu WOKR PPS i robotnic Warszawy witam gości zagranicznych i zebraną młodzież. Prace Wasze i czyny Wasze stwierdzają, że dorośliście do zadań, stojących przed Wami. Wasze matki i ojcowie Wasi są dumni, że młodzież siły swoje oddaje wielkiej sprawie Socjalizmu.

Następnie przemawiali: tow. Foerster, tow. Kumert, tow. Wojciechowski, tow. Obarski.

CZĘŚĆ ARTYSTYCZNA

Wzięła w niej udział sekcja dramatyczna koła Wolskiego org. młodz. TUR. Akademję zakończono odśpiewaniem hymnu młodzieży i „Międzynarodówki".

Przegląd prasy

Katolik-Rosjanin o biskupich procesach rewindykacyjnych. — „Gazeta Polska" o eks-dyktatorze hiszpańskim i jego przybocznem stronnictwie.

Jak wiadomo naszym czytelnikom, kwestja masowych procesów, z któremi wystąpili kresowi biskupi katoliccy przeciwko prawosławiu, znalazła już echo w Sejmie podczas debaty nad budżetem ministerstwa wyznań i oświaty. W sprawie tej oryginalny artykuł podał „Czas" — artykuł, pochodzący od Rosjanina-katolika.

Autor, mogący tę sprawę rozważać bardziej z punktu widzenia obserwatora, niż gdyby zaangażowaną tu była jego wiara, lub ambicja prawosławna, stwierdza:

„Gdy jedno wyznanie wytacza drugiemu masowe procesy o 755 objektów kościelnych, to krok taki z natury rzeczy posiada swe daleko idące znaczenie wyznaniowe. Lecz gdy oba wyznania należą w dodatku **do różnych narodowości**, to krok taki nabiera jeszcze pozatem i **znaczenia politycznego**: do podrażnienia bowiem u strony pozwanej jej uczucia religijnego przyłącza się **podrażnienie jej uczuć narodowych**".

A po tem stwierdzeniu pisze:

Natychmiastowym skutkiem, który miało wytoczenie procesów, było **zaktywizowanie prawosławia na całej linji**.

Przedewszystkiem ustała walka wewnątrz cerkwi, na którą składały się: rozdźwięk pomiędzy wyższą hierarchią, a niższem duchowieństwem, dążenie do utrzymania rosyjskiego charakteru cerkwi — wbrew budzącym się tendencjom ukraińskim i białoruskim, ścieranie się systemu bardziej biurokratycznego, odziedziczonego po Rosji z prądami, domagającemi się soborności, czyli udziału świeckich w sprawach kościelnych — dalej zakulisowe intrygi zewnętrzne: z jednej strony emigracji, z drugiej zaś patrjarszego „tronu" w Moskwie i t. d.

Słowem, panował w cerkwi doniedawna zamęt, ale

„Wobec groźby **utraty więcej niż trzeciej części swych świątyń** — wszystkie dotąd zwalczające się w niej kierunki i tendencje zawarły między sobą rozejm. Znalazło się wreszcie hasło — czysto zewnętrzne — mogące złączyć wszystkich i rozbudzić z powszechnej obojętności religijnej: „brońmy naszych cerkwi przed Polakami i katolikami, którzy chcą je nam odebrać". I na tem tle zaczęła się wnet energiczna akcja zbierania pieniędzy na koszta procesu, a z nią już tak łatwa i trafiająca do przekonania agitacja przeciw „Polakom i katolikom", agitacja, nieograniczająca się jedynie do granic państwa polskiego, lecz przeniesiona już do wszystkich centrów emigracji rosyjskiej w Europie, a nawet na genewski teren Ligi narodów, do której dawny mnich Ławry Poczajowskiej Witalij śle memorjał po memorjale i gdzie powstało nawet pismo „Ecclesia", specjalnie poświęcone rzekomemu prześladowaniu prawosławia w Polsce.

W ten oto prosty sposób nastąpiła aktywizacja prawosławia i stworzenie jednego frontu prawosławnego. Metropolita Dyonizy, dotąd zwalczany, a przez wielu wprost znienawidzony, urósł do rozmiarów „defensor fidei" (obrońcy wiary)".

Taki stan powstał obecnie. Co zaś się z niego wyłoni?

„Dziś jeszcze trzyma się ta aktywizacja, że tak powiem, łożyska cerkiewnego, lecz może w pewnych sprzyjających warunkach bardzo łatwo pod wpływem agitacji stoczyć się na łożysko polityczne...".

Wskazywaliśmy już, z jakiej racji uważamy pomysł tych masowych procesów za objaw zupełnego nieliczenia się biskupów katolickich z państwowością polską. Ale najlepszy jest „Czas", który ów artykuł krytyczny podaje. W uwadze redakcyjnej zaznacza, że księża-biskupi niezawodnie wszystko „przewidzieli", co autor artykułu na podstawie faktów, teraz zaobserwowanych, stwierdza, a jeżeli obrali taktykę odmienną — wiedzą, co robią.

Nie wiemy, czy mistrz redaktorów „Czasu" Bobrzyński byłby dumny z tej kapitulacji.

A potem, jeżeli biskupi wiedzą najlepiej, to poco „Czas" tej kwestji świeckiem piórem dotyka?

Organ pułkowników „Gazeta Polska" bardzo się interesuje przełomem w Hiszpanji. Podaje nawet własną korespondencję z Madrytu pod tytułem: **„Likwidacja dyktatury w Hiszpanji"** z podpisem dr. Andres Revesz, gdzie chwali obu generałów: i de Riverę i Berenguera. Ale o upadku Primo de Rivery pisze:

„Już w ostatnich miesiącach wiedziało się jasno, że tak dalej iść nie może. Primo de Rivera przepracował się, stał się nerwowy, rozdrażniony i często zbyt impulsywny. Sam otwarcie przyznaje się do tego z właściwą sobie tak sympatyczną sumiennością w ostatniej swej nocie oficjalnej".

Wkońcu zastanawia się ów korespondent nad przyszłością Primo de Rivery:

„A przyszłość Primo de Rivery? — zapyta ktoś. Ma on za sobą stronnictwo „Union Patriotica" i dziennik „La Nacion". Zaraz po dymisji oświadczył, że partja jego weźmie udział w wyborach — Mówiąc zupełną prawdę, nie wierzę w objektywną egzystencję **„Union Patriotica". Bez osobistości Primo de Rivery nie mogłaby ona żyć.**

Wszystko zatem zależy od zdrowia, nerwów i woli byłego dyktatora".

Nowe zarządzenia w sprawie zapomóg dla bezrobotnych

Fundusz bezrobocia *nie* wypłacał dotychczas dodatków dla dzieci takim bezrobotnym, których żona pracowała i zarabiała. Na skutek interwencji Związków zawodowych, które uważały, że taka interpretacja przepisów o zapomogach dla bezrobotnych jest niesłuszna, odbyło się posiedzenie zarządu funduszu bezrobocia w obecności dyrektora Kmity, na którem sprawa została przesądzona *na korzyść bezrobotnych*.

Bezrobotni otrzymywać więc będą do swej zapomogi *dodatek dla dzieci bez względu na to, czy żona bezrobotnego pracuje i ile zarabia*.

Wiadomości polityczne

WOJEWODOWIE MAŁOPOLSCY BUNTUJĄ SIĘ PRZECIW MINISTROWI SPRAW WEWNĘTRZNYCH

Lwowski „Dziennik Ludowy" donosi: Jak nam z różnych stron kraju donoszą, czynniki urzędowe na terenie województwa Małopolski wschodniej zbierają podpisy od naczelników gmin i burmistrzów na protestach **przeciw wprowadzeniu powszechnego prawa głosowania do samorządów gminnych**. Akcja ta, prowadzona przez miejscowe organa urzędowe, ma na celu sparaliżowanie wprowadzenia w życie opracowanych przez Sejm ustaw samorządowych i **przeciwdziałanie zamiarom rządu**, który przez usta min. Józewskiego niedwuznacznie zdeklarował swą solidarność ze stanowiskiem Sejmu. Zbiórka podpisów odbywa się w **tajemnicy przed ludnością**, dlatego protesty te nie mogą być wyrazem jej woli. Na tę podejrzaną robotę zwracamy uwagę rządu i Sejmu.

BANK REPARACYJNY

Pierwsze posiedzenie Rady administracyjnej banku dla rozrachunków międzynarodowych odbędzie się 5 marca.

NIE Z P. ŚWITALSKIEGO BIERZE PRZYKŁAD

Prezydent Hoover udał się na pełne morze w okolicach Florydy, gdzie spędzi jeden tydzień, zajmując rybołówstwem. Będzie to pierwszy odpoczynek prezydenta po rocznej prawie pracy.

POSEŁ STANISŁAW SZCZEPAŃSKI (PSL „Wyzwolenie").

Centrolew

Zdawało się różnym sanatorom i ich krzykaczom, że prócz nich i ich oddziału drugiego (defensywy) nic niema na świecie i nic być nie może. Zdawało się różnym wielkościom, wyrosłym z przedwojennej, bezrobotnej inteligencji, iż nawet na nikogo, prócz nich, niema miejsca. Szli buńczuczni, rozpierali się z tutepem łokciami, potrącali wszystko i wszystkich, głosząc wszerz i wzdłuż, że oni stworzyli Polskę. Polska jest ich, a jeść w niej mają ze wszystkich i to całą gębą od ucha do ucha.

Nastały takie chwile, że wielu było tych, co wierzyli, że tak jest, tak być musi i tak będzie. Ale nie wierzyli w to wszyscy. W to nie wierzyła większość narodu. „Sanatorzy" popadli w jakieś chorobliwe złudzenie. Uwierzyli w swe siły, w swe posłannictwo, w swą zbawczość. Nie umieli nawet patrzeć, kto w ich szeregach, a co gorsza, nie umieli nawet czasem widzieć, a czasem nie chcieli widzieć, co robią, jak robią i do czego prowadzą.

Od zamknięcia tamtorocznej sesji budżetowej przez szereg długich miesięcy nie było Sejmu. Zamknięto go. Rządził Car i Składkowski, dokazując istnych „cudów" w pomysłach przeciwkonstytucyjnych i w naigrawaniu się z większości przedstawicielstwa narodu. Dyrygent natomiast ministerjalnej orkiestry, premjerem zwany, grywał w samo południe po dwie godziny w tennisa, a gdy go to znudziło, wyjechał na kilkotygodniowy urlop do morskich kąpieli. Pomniejszym dygnitarzom wystarczało w samo południe, zamiast przyjmować petentów, wysiadywać w kawiarniach, a nocami bawić się w zbytkownych jadłodajniach, że ich aż zbierano do państwowych samochodów i odwożono do domów.

Większość sejmowa z przerażeniem patrzała na to, co się działo. Uznawała, że tak nie może być, że tak nie będzie, ale nie znachodziła narazie możności wzajemnego porozumienia się, by stawić opór i złu zaradzić. Z szeregów natomiast zadowolenców zaczęto popisywać się istnemi orgjami ataków zatrutych i jadowitych. Przypomnieć należy przeróżne wyczynania, przeróżne artykuły prasy i przeróżne „dna oka", przeróżne pohańbiania większości Sejmu, kopania i drapania do krwi uczuć, zohydzania i tratowania w błoto. Większość sejmowa drgnęła na to z otrzeźwieniem. Zaczęto podnosić, że tak być nie powinno i tak być nie może. Wierzono, że tak nie będzie; wierzono, że tak być nie powinno i postanowiono, że to się zmienić musi.

Zaczęły na to okazywać wrażliwość pierwsze stronnictwa chłopskie i PPS. Poczęto naganiać się do stworzenia jednolitego frontu stronnictw chłopskich. Stronnictwa chłopskie przestały sierdzić się na siebie. „Stronnictwo Chłopskie" zaczęło mówić z „Wyzwoleniem", „Piast" z „Wyzwoleniem", „Wyzwolenie" z jednem i drugiem stronnictwem. Zaczęto widywać menerów tych stronnictw coraz częściej ze sobą i w coraz cieplejszej pogwarce. PPS z „enpieronami" zaczęli mówić, zaczęli się porozumiewać, aż się jakoś uzgodnili. Zaczęto nawiązywać coraz większy różaniec i coraz dłuższy. Z początku tylko wtajemniczeni wiedzieli, że przyszło do porozumienia aż sześciu stronnictw polskich na terenie Sejmu. Tylko wtajemniczeni wiedzieli, jakie stronnictwa w to wchodzą, gdzie się schodzą i o czem mówią. Powstał sznur, czy różaniec stronnictw: — Chrześcijańska Demokracja, Piast, Narodowa Partja Robotnicza, Stronnictwo Chłopskie, Wyzwolenie i Polska Partja Socjalistyczna — powstał tak zw. „Centrolew" — stronnictwa centrum i lewicy.

Przerażenie i gęsia skórka obleciała sanatorów. Centrolew zaczął im sen zganiać z powiek. Po słynnem postawieniu Czechowicza przed Trybunał Stanu rozpętał się istny sanatorów szał. Sięgnięto w najgłębsze dno magazynu — naprawdę, w ścisłem słowa znaczeniu — broni. Kiedy sanatorom wstrzelono sprawozdanie Najwyższej Izby Kontroli Państwa i odsłonięto ich nagie dusze, nic nie pozostało tym panom, jak spowodować wypadki z 31 października 1929 roku. Ostatni przypuszczono szturm, ale tu stanął już do oporu cały centrolew. W jednym pokoju siedziało dwóch wojowników. Szturmujący musiał się wrócić, i bez rozlewu krwi przegrał wielką bitwę. Sanacja zatrąbiła na przestrogę, że stoi murem centrolew. Stwierdziła, że jest solidarny, skrzepły, że nieuruchowaty, że gotów do odparcia nawet najcięższych ataków.

Prawiono nam nieraz, żeśmy do życia niezdolni, że nie mamy w sobie ducha zgody, że nie potrafimy podjąć się pracy twórczej, że nie potrafimy utworzyć rządu, a gdyby nam go tworzyć pozwolono, toby się wszystko między sobą zagryzło i biedna sanacja musiałaby wracać do objęcia schedy i rządu.

Litościwa „jedynka" płakała nad tem, co będzie, gdy ona nie podejmie się referatów w komisji budżetowej. W tym roku z wyjątkiem generalnego referatu budżetu wszystkie referaty objęły stronnictwa z poza „jedynki". Przyznać i stwierdzić należy, że właśnie w tym roku wszystkie referaty w komisji budżetowej nietylko stały na wysokości zadania, ale wiele z nich od czasu powstania państwa polskiego jeszcze nigdy nie miało tak znakomitych referentów. Również przyznać trzeba, że cała dyskusja stała na wysokim poziomie i obfitowała w ściśle rzeczowe uzasadnienia, co nawet przyświadczył prezes Komisji Byrka.

Pełne posiedzenia Sejmu, choć w czasie mocno zgniecione, były dowodem nietylko wielkiej pracowitości Sejmu, ale i sumiennego traktowania obowiązku. Upadano ze znużenia, a chciano wypełnić powinność do ostatka i do ostatecznego skutku. Sprostano zadaniu. Próbowali dobierać się marszałkowi Daszyńskiemu do szyi znawcy grobów Tutankhamena i gromada politycznych podlotków i niedorodków, ale drapiąc się w górę po nim, utykali mu wszyscy niżej pasa, gdzie ich każdem mocnem powiedzeniem ulokował i gdzie całą agencję od szerzenia bajek zapędził i stamtąd dobrotliwie im się ukazywać pozwala. Na każdy atak na marszałka „Centrolew" odpowiadał solidarnym, huraganowym protestem i obroną całą duszą swego najwyższego parlamentarnego dostojnika. To marszałkowi dodaje zdrowia, które chcieliby mu odebrać przeciwnicy, jak już odebrali Markowi i Woźnickiemu.

Pierwszym występem „Centrolewu" było grudniowe posłuchanie u głowy państwa. Sześć stronnictw „Centrolewu" złożyło uzgodnione oświadczenie prezydentowi, co myśli o położeniu państwa. Drugi występ zaznaczył się deklaracją prezesa klubu „Wyzwolenia" posła Roga na pełnym Sejmie imieniem sześciu stronnictw „Centrolewu", co zrobiło kolosalne wrażenie. Trzeciem wydarzeniem był wybór posłów Roga (Wyzwolenie) i Zuławskiego (PPS) na wicemarszałków Sejmu. O ile „jedynka" nie głosowała, to tylko dlatego, że nie była w stanie na żaden sposób przeprowadzić swego kandydata bez poparcia jakiegokolwiek stronnictwa.

„Centrolew" stał się tworem o silnym stosie pacierzowym. Karny, solidarny i twórczy. Ma mózg, krew, serce i sumienie, ma głowę, ręce i nogi, nie cierpi na tabes i sklerozę czyli miażdżycę, a oczyma patrzy w przyszłość promienną i zbawczą nie jednostki, ale ojczyzny całej.

Posiedzenie Sejmu w dniu 8 lutego dało też dowód stosu pacierzowego „Centrolewu". Stronnictwa mają czas przemówień skontyngentowany. Tego się muszą trzymać, chyba że jedno stronnictwo drugiemu swój podaruje kontyngent. Jest budżet ministerstwa przemysłu i handlu. Godzina dziewiąta wieczór, do głosu przychodzi poseł dr. **Diamand**. Może mówić tylko 18 minut. Mówi tak interesująco, głęboko i rzeczowo, że wszyscy go słuchają i Sejm i rząd. Kiedy już ma wyczerpać swój czas, poseł Wyrzykowski (Wyzw.) ofiarowuje mu ze swego kontyngentu 5 minut, po chwili dodaje jeszcze 4 minuty, za chwilę Dąbski oddaje mu swój kontyngent, potem Kiernik, potem Chaciński (chadek) i w ten sposób „o zbieranym chlebie" przemawiał Diamand 45 minut, nietylko przy zadowoleniu siebie, ale i całej Izby, która go słucha pilnie i nagrodziła gorącemi oklaskami. Po mowie poseł Diamand uściskiem rąk dziękował sprzymierzeńcom za „darowiznę".

„Centrolew" jest antytezą bebeków, ale i z tą różnicą, że podczas gdy BB skrzypi rozłażeniem się, „centrolew" trzyma się spoiście, co można udowodnić przykładami. W BB rozłazi się Związek miast i wsi, konserwatyści ledwo ucukrowani ministrem rolnictwa, ale już i stary Jakób Bojko wydaje pomruki niezadowolenia, nie mówiąc o Sanojcy, któryby z „jedynki" w nocy uciekł w bieliźnie, gdyby tylko miał gdzie wskoczyć i żeby go chcieli gdzie przyjąć.

Przeciw rugom politycznym w szkolnictwie

SPRAWA ZWOLNIENIA WICEKURATORA KRAKOWSKIEGO I INSPEKTORA DRA JANIKA

Tow. poseł Zygmunt *Piotrowski* w mowie wygłoszonej w Sejmie dnia 6 lutego nad budżetem ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego, poświęcił dłuższy ustęp głośnym sprawom z dziedziny szkolnictwa, które ostatnio rozegrały się w Małopolsce.

Mówca m. in. przytoczył:

— Obecny minister oświaty stosuje *rugi polityczne* w szkolnictwie, przeciw tym metodom podnosimy energiczny protest. Nauczycielstwo demokratyczne i niezależne od rządu przenosi się od czasu wyborów do Sejmu już masowo, a dzieje się to wszystko rzekomo dla „dobra szkoły". Możnaby o tem pisać całą historję. Po gorączce kampanji wyborczej z przed dwóch lat rugi polityczne trwają w dalszym ciągu. W wielu miastach radni nauczyciele, jeśli nie są sanatorami, nie mogą wypełniać swych obywatelskich obowiązków, bo ich się przenosi lub grozi przeniesieniem. A obecnie dochodzi już do tego, że *władze szkolne mają wglądać w życie prywatne, w życie domowe nauczyciela*. Oto przedmiotem konferencji w min. oświaty, która się odbyła w drugiej połowie stycznia br., była sprawa powyższa. Ostatnio, zwłaszcza w prasie małopolskiej, obszernie dyskutuje się w powyższej kwestji, co wywołuje zrozumiałe *podniecenie i zaniepokojenie*. Wzywamy p. ministra, aby wyjaśnił, co jest prawdziwego w poruszonej sprawie i czy faktycznie dopuści do tego, by jego *władze podwładne zaczęły zasięgać opinji o nauczycielach z ich życia prywatnego i o ich społecznej działalności*. Byłoby lepiej wglądnąć raczej *w nędzę*, jaka już jest w wielu domach nauczycieli, głównie szkół średnich, pokrzywdzonych ustawą sanacyjną. Tu wizytatorzy mieliby wielkie zadanie do wykonania. Gdyby wieści, które dziś obiegają prasę, miały być prawdziwe, przypomniałoby to *najgorsze czasy minione*.

Pragnę zaznaczyć, że

USUNIĘTO WICEKURATORA KRAKOWSKIEGO,

który miał zaprotestować na konferencji ministerjalnej przeciw zamierzeniom w powyższej dziedzinie. Poprzednio już ministerstwo *usunęło zdolnego i zasłużonego inspektora w Krakowie* w sposób, nielicujący z godnością, obowiązującą dla metod postępowania w ministerstwie. (Mówca miał na myśli b. inspektora szkolnego w Krakowie dra Michała Janika). Usunięto go wtenczas, kiedy miał stanąć przed komisją dyscyplinarną, która niezawodnie uwolniłaby go od zarzutów.

Kiedy z powodu tych praktyk wzmaga się *wrzenie*, to p. minister mówi o potrzebie walki z partyjnictwem. A czy wiadomo p. ministrowi o *płatnem urlopowaniu nauczycieli podczas akcji wyborczej*? Czy p. minister nie nazwie tego partyjnictwem, kiedy nietylko brano nauczycieli do czynnej partyjnej akcji wyborczej BB, ale *płacono za tę agitację z pieniędzy podatkowych*, ze szkodą dla szkoły i z poderwaniem autorytetu wychowawców? To, niestety, dzieje się dalej. Zwalniając nauczycieli, dając im płatne urlopy, mianuje się ich równocześnie funkcjonarjuszami „bezpartyjnego bloku".

Tu mówca przytoczył jaskrawy przykład odnośnie do osoby p. Puzyńskiego z Włocławka.

Postulaty pracowników państwowych

Prezydjum I. Kongresu pracowników państwowych, działając na zasadzie zleceń i dyrektyw Kongresu, prowadzi dalszą akcję o przyznanie pracownikom państwowym **5-procentowej podwyżki** płac w budżecie na r. 1930—1931.

W tym celu prezydjum utrzymuje stały kontakt ze wszystkiemi klubami parlamentarnemi, w szczególności zaś czyni starania o zmianę stanowiska w tej sprawie stronnictw włościańskich i klubu BB.

Niezależnie od tego prezydjum Kongresu zwróciło uwagę klubów parlamentarnych, iż prawdopodobnie przez przeoczenie zostali pominięci we wniosku większości komisji budżetowej Sejmu o jednorazowym zasiłku (w zamian za zaległą resztę dodatku mieszkaniowego za r. 1928) państwowi **pracownicy kontraktowi**. Konieczną też jest rzeczą ustalenie **daty wypłaty tego zasiłku**. Wreszcie we wniosku tym nie uwzględniono postulatu, uchwalonego w zeszłym roku na komisji budżetowej Sejmu, a zmierzającego do zrównania norm dodatku mieszkaniowego na Śląsku.

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

Sytuacja wewnętrzna w Anglji

LABOUR PARTY JEDNOLITA. — PARTJE BURŻUAZYJNE PĘKAJĄ

Konferencja morska znów zwróciła uwagę świata na Londyn. Obraduje się tam nad zatrzymaniem wyścigu zbrojeń. Nie jest to jeszcze gwarancja pokoju, ale w każdym razie pierwszy krok na drodze ku niej. Jest wszakże i jedno maleńkie ale. Sprawa powszechnego powstrzymania wyścigu zbrojeń morskich wypłynęła na powierzchnię skutkiem dojścia Labour Party do władzy w W. Brytanji i niewiadomo czy w razie ponownego upadku rządu MacDonalda niepodzieliłaby losu protokółu genewskiego. Zaznaczaliśmy już na tem miejscu że butne przemówienia polityków burżuazyjnych nie przedstawiają dla rządu MacDonalda żadnego niebezpieczeństwa dopóki układ sił w kraju *nie da im nadziei że nowe wybory mogłyby przynieść klęskę Labour Party.* Klęska ta mogłaby nastąpić tylko w 2 wypadkach: gdyby robotnicy brytyjscy dali się zniechęcić do własnej partji i powrócili do roli „głosującego bydła" konserwatystów lub liberałów lub gdyby wśród proletarjatu samego wytworzyło się rozbicie dość głębokie, aby doprowadzić do wystąpienia przeciwko kandydatom Labour Party kontrkandydatów również socjalistycznych i dość poważnych, aby wybory „trójkątne" zamienić na „czworokątne". Przy dotychczasowej ordynacji wyborczej w W. Brytanji, rozbicie głosów robotniczych na 2 partje socjalistyczne mogłoby zepchnąć socjalistów do roli nic nie znaczącej grupeczki, *choćby nawet obie skłócone partje miały razem większość głosów w kraju.* Zagadnienie trwałości rządów robotniczych w W. Brytanji sprowadza się do pytania *czy są jakie widoki na to.*

Wybory komunalne w październiku dały Labour Party poważne zwycięstwo wyrażające się nietylko w przyroście mandatów gminnych, ale i *w przyroście głosów* od wyborów do Izby. 27 listopada z. r. odbyły się wybory uzupełniające w okręgu Kilmarnock po śmierci posła tow. Climie. Zarówno burżuazja jak i komuniści wysilili się rozpaczliwie aby ten mandat wyrwać z rąk socjalistów. *Nie oszczędzano ani pieniędzy, ani czasu najwybitniejszych mówców.* Liberali nie *wysunęli wogóle swego kandydata* i wezwali swoich zwolenników do głosowania na konserwatystę, gdy jednocześnie komuniści wszelkiemi środkami starali się rozbić głosy robotnicze. *Jak miłą była ta ich robota sercom kapitalistycznym,* o tem świadczy odezwa konserwatystów wzywająca tych wyborców w Kilmarnock którzy w żaden sposób nie mogą się zdecydować głosować na konserwatystę, *aby głosowali raczej na komunistę.* W rezultacie tow. Aitchison, otrzymał 18465 głosów, konserwatysta 13270, a komunista 1448. Tow. Aitchison został obrany *absolutną większością 3747 głosów nad jednolitym frontem burżuazyjno-komunistycznym.* 2 grudnia odbyły się wybory uzupełniające w Tamworth, od dziesiątek lat niezdobytej twierdzy konserwatystów. 30 maja z. r. konserwatysta pokonał socjalistę ogromną większością 15504 głosów. Obecnie kandydat konserwatywny, był to jeden z przywódców partji konserwatywnej, były minister pracy w rządzie Baldwina. Mimo to większość konserwatywna *spadła o 5000 głosów.* Wreszcie przy wyborach uzupełniających w Liverpoolu po śmierci irlandczyka O'Connora triumf socjalistyczny *był tak pewny* że nikt nie próbował wystąpić z kontrkandydaturą jakkolwiek zmarły poseł nie należał do Labour Party i tow. Logan został posłem *bez wyborów* jako jedyny zgłoszony kandydat.

Te wyniki świadczące o zupełnem fiascu kampanji „zniechęcającej" masy robotnicze do rządu robotniczego nie mogą zachęcić partyj burżuazyjnych do prowokowania nowych wyborów, które mogłyby tylko wzmocnić podstawę parlamentarną rządu, któremu i tak brak do absolutnej większości, *tylko 18 mandatów.* To też angielska prasa burżuazyjna nie ukrywa bynajmniej, że obalenia rządu i klęski socjalizmu w najbliższych wyborach spodziewa się „z jego własnych ław".

Czulemi spojrzeniami pieszczą burżuazyjni politycy grupę t. zw. Independent Labour Party i jej prez. Maxtona, która uprawia manifestacyjne niezadowolenie z niedość jakoby radykalnej polityki rządu, który swoich przyrzeczeń przedwyborczych stuprocentowo spełnić nie może, bo nie posiada większości w Izbie.

Prasa konserwatywna biła już w bęben triumfalny oznajmiając co 2 dni rozłam na ławach rządowych, a nawet że „lewa opozycja" przy wyborach uzupełniających *wystawi własne kandydatury.* Radość ta oparta była jednak *na fałszywych przesłankach.* ILP. nie mogła zrobić rozłamu już z tego powodu, że na kilka miljonów członków Labour Party liczy członków 2 *tys.*, wyłącznie inteligencji. Grupka Maxtona *protestuje zresztą gwałtownie* przeciw imputowaniu jej dążeń rozłamowych i twierdzi, że pragnie tylko „dodawać bodźca" rządowi w jego pracy. Formy w jakich to czyniła spotykały się jednak z ostrą krytyką w łonie samej ILP. Ostatnio zjazd jej organizacji szkockiej grupującej przeszło trzy czwarte wszystkich członków ILP. uchwalił *kategoryczne potępienie taktyki grupy Maxtona* wskazując na konieczność utrzymania w parlamencie jednolitej i solidarnej dyscypliny, celem bezwarunkowego poparcia rządu. Ponieważ wszyscy opozycjoniści są posłami *ze Szkocji* i tylko tam można ich posądzać o silniejsze wpływy, nadzieje na to, że ILP. spowoduje czworokątne wybory i da Izbie Gmin ogromną większość burżuazyjną, zostały definitywnie pogrzebane. Nadzieje pod tym względem na komunistów rozwiały się wśród burżuazji angielskiej już po ich fiascu w ostatnich wyborach. Nie osiągnęli oni w żadnym okręgu 2 tys. głosów, przeważnie *po paręset* i nigdzie nie przeszkodzili kandydatowi Labour Party w dojściu do mandatu.

Nie dość jednak że Labour Party pozostaje jednolita. Łamać zaczynają się partje burżuazyjne. *Lord Grey* najwybitniejsza obok Lloyd Georgea osobistość w partji liberalnej, oświadczył przed 3 tygodniami publicznie ze starzy liberałowie *nie zniosą dłużej przywództwa Lloyd George'a* tyranizującego partję swoją przewagą pieniężną, i przystępują do stworzenia własnego funduszu wyborczego, by na następnych wyborach *przeciwstawić swoje kandydatury kandydatom Lloyd George'a.* Jeszcze nie przebrzmiały echa tego oświadczenia, gdy na wieść, że stary poseł konserwatywny z Nottingham A. Bennett zamierza złożyć mandat zawrzało na skrajnej prawicy konserwatystów i uchwalono przeciw oficjalnemu kandydatowi partji konserwatywnej *wysunąć własnego.* Od tego rozłamowego kroku nie powstrzymał „nieprzejednanych" nawet fakt że 30 maja kandydatce socjalistycznej brakło tylko paru tysięcy głosów, aby pokonać Bennetta. Do tej „próby sił" nie dojdzie bo p. Bennet na wieść o rozłamowej kandydaturze co tchu cofnął zrzeczenie się mandatu, ale symptom pozostał symptomem.

Tak więc upadek rządu MacDonalda pachnąłby wyborami pięciokątnemi z jednolitym proletarjatem i rozbitą na 4 części burżuazją. Tego ani Baldwin ani Lloyd George nie zaryzykują. Ten ostatni oczekuje zresztą jak zbawienia *reformy wyborczej* wprowadzającej proporcjonalność czemu w ostatnich czasach daje głośny wyraz. Rząd chce tę reformę przeprowadzić i komisja do jej opracowania już istnieje. Póki ta komisja swej pracy nie skończy i reforma wyborcza nie stanie się ustawą byt rządu MacDonalda *zdaje się być zapewniony.* W. J. G.

Po upadku dyktatury hiszpańskiej

JAK SIĘ MUSSOLINI ASEKURUJE?

Primo de Rivera upadł, jak wiadomo, gładko, bez wstrząśnień — jak przejrzały owoc z drzewa. Król Alfons był poinformowany, iż powaga dyktatora ostatniemi czasy rozpełzła się zupełnie. Dyktator odwołał się do opinji wojska. Okazało się, że z tej strony nie chciano angażować się wobec człowieka zachwianego. Wiele odpowiedzi brzmiało, że armja stoi przy królu i z jego wolą się liczy.

Dynastja włoska ma we Włoszech więcej miru, aniżeli Alfons w Hiszpanji, ale z drugiej strony Mussolini zdobył sobie pozycję znacznie silniejszą, niżli ta, którą posiadł eks-dyktator hiszpański — innemi ją zdobył drogami i dziś korona przed nim kapituluje zupełnie. Czy jednak stan ten nie może ulec zmianie? Czy w razie jakiejś niefortunnej gry politycznej „duce" — wzmóc się nie może opozycja przeciwko niemu zdolu i równoległe chęć otrząśnięcia się dynastji z pod jego kurateli? Wskazywaliśmy na to, że włoski następca tronu z wielką niechęcią patrzy na Mussoliniego, jak na intruza: zmiana na tronie — jeżeli wcześniej nie zgaśnie gwiazda Mussoliniego — mogłaby stać się momentem zasadniczych starć. Mussolini jest przebiegły — chce swoją władzę asekurować ze wszystkich stron.

WCIĄGANIE WOJSKA

Sekretarz partji faszystowskiej Turati, świeżo wystąpił z mową do oficerów i wychowanków akademji wojskowej w Modenie. W mowie tej poruszył drażliwą naogół materję stosunku armji do polityki. Turati, prawa ręka Mussoliniego, ponowił zapewnienia „duce", że armja powinna stać zdala od polityki — ale dodał, jeżeliby mianem polityki nazywano to, co jest duchem obecnego ustroju, co tworzy istotę życia państwa faszystowskiego — to nieuczestnictwo w niej oznaczałoby zachowanie obcości w stosunku do odnowy duchowej i społecznej Włoch, to oznaczałoby niewiarę w żywe siły ojczyzny. „Dzisiaj — oświadczył Turati — można nas zwalczać, można nas się lękać, lecz nie można nas ignorować". Należy przyznać faszyzmowi, że posiada on wytwórnię gromkich frazesów, zręcznie obliczonych na różnych słuchaczów.

FASZYZACJA UNIWERSYTETÓW

Jak wiadomo, Mussolini przywiązuje ogromną wagę do tego, ażeby przykuć młodzież do rydwanu faszystowskiego. Tymczasem właśnie wśród ciała profesorskiego zachowało się najwięcej jednostek, które nie uległy oszołomieniu faszystowskiemu. Dla wzmocnienia ducha faszystowskiego w wyższych uczelniach potworzono nowe katedry dla studjów nad reformami faszystowskiemi na wydziałach prawa i nauk społecznych, i obsadzono je swoimi ludźmi, ale nie poważono się rugować dawnych sił profesorskich, liczących w swoim gronie wiele nazwisk, znanych w świecie naukowym. Trzeba było poprzestać na tem, ażeby jak najbardziej opanować organizacje młodzieży akademickiej, wciągnąć je do milicji faszystowskiej, do faszystowskich zrzeszeń sportowych i t. d. — Profesorowie faszystowscy dostali nakaz potworzenia związków; sekretarze tych grup niedawno składali raporty Mussoliniemu i otrzymali od niego dyrektywy.

Dziennik „Tribuna" tak się o nich wyraża: „Dyrektywy „duce" zmierzają do tego, ażeby przywrócić naszym uniwersytetom jedność duchową, odpowiadającą poczuciu klasycznemu, katolickiemu, tradycyjnemu umysłu włoskiego, który nie dopuszcza przeciwieństwa pomiędzy kulturą a polityką. Tę jedność duchową przywraca się, powołując uniwersytety, aby tworzyły żywe komórki cywilizacji faszystowskiej, a nie pyszałkowate ogniska międzynarodowej ideologji i kultury, co dla naszego półwyspu oznaczało przedewszystkiem ubijanie ducha włoskiego i poddanie obcej hegemonji".

Takiemi frazesami zamyka się usta przeciwnikom...

Podaje się faszyzm za najdoskonalszy wykwit ducha włoskiego — na każdym kroku wbija się to ludziom w głowę. Więc tu nie chodzi o interes partji faszystowskiej — nie: to sumienie Włoch, to genjusz rasy włoskiej domaga się, ażeby każdy składał daninę ze swoich sił umysłowych faszysto-Włochom. — Dopiero wtedy Włochy stworzą prawdziwą włoską kulturę.

Faszyzm, to nowotwór na ciele Włoch, a nauka i sztuka włoska posiadały złote karty w dziejach, wieki całe przed zaistnieniem faszyzmu.

Kapitalne jest też, gdy faszystowscy mówcy akcentują, że obecnie po pogodzeniu się z papieżem ustał rozdźwięk pomiędzy polityką a religją we Włoszech, znikł ów dualizm, który nie pozwalał wykuwać jednolitej duszy włoskiej. I tu znów frazesem (a tak dowodził niedawno Arnaldo Mussolini, brat dyktatora, w Medjolanie wobec organizacyj młodzieży faszystowskiej) zaprzecza się i zaguje zajątrzony właśnie spór z papiestwem o wychowanie młodzieży.

FASZYSTOWSKI KATOLICYZM

Jak donosi paryski „Le Temps", posiadający stale bardzo dokładne informacje z Rzymu, na miejsce zbankrutowanego „Corriere d'Italia" powstaje (a może się już pojawił) dziennik „Il Corriere", jako organ katolików, zwolenników faszyzmu, o czem z kwaśną miną wyrażał się papieski „Osservatore Romano", że władze kompetentne nie wiedzą nic o nowym dzienniku katolickim... Notabene, jeżeli istotnie na to wydawnictwo dają pieniądze przemysłowcy z Ligurji i Sycylji, może ono utrzymać się przy życiu i stać ośrodkiem „upaństwowionego katolicyzmu", którym faszyści szachować będą malkontentów z obozu klerykalnego.

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

Sieczko

W ub. piątek w jednej kawiarence w Pradze pod Warszawą zastrzelony został Franciszek Sieczko. Rzecz, zdawałoby się, zwykła, jaka w wielkiem mieście codziennie się zdarza. A jednak sprawa ta nabrała rozgłosu, mówiono o niej nawet w Sejmie — poruszył ją w sobotę pos. Dąbski. Kto więc to był Sieczko? Pisze o tem „Robotnik": „Całe zajście przedstawia się dosyć zagadkowo. Należy przypomnieć, że nazwisko Sieczki było w ostatnich latach dosyć głośne. Mianowicie w różnych ulotkach, które krążyły po Warszawie o zaginięciu generała Zagórskiego, o porwaniu Nowaczyńskiego i pobiciu red. Mostowicza, Sieczko był wymieniany jako *jeden z tych, którzy brali udział w tych sprawkach*. P. minister sprawiedliwości Dutkiewicz oraz podwładne mu władze sądowo-śledcze mają obecnie wdzięczne zadanie wyświetlenia zagadkowej zbrodni i uchwycenia nitki, która doprowadziłaby może nietyle do kłębka, ile do kłębowiska".

Inne pismo „ABC" pisze na ten temat co następuje: „Gdy Adolfa Nowaczyńskiego w przeddzień Bożego Narodzenia 1927 r. wywieziono na „Glinianki", w pewnym momencie jeden z drabów krzyknął: „Franek, dosyć teraz, zrobimy z nim koniec" i poczęli go wlec do przyrębli. Nowaczyńskiemu przedstawiono szereg domniemanych napastników, wśród których znajdował się przodownik Kowalski a *obok niego Franciszek Sieczko*. Przeszłość Sieczki jest niezwykle burzliwa. Od młodych lat należał do bojówki PPS. W r. 1905 zbiegł do Ameryki. Tutaj długo nie popasał, wrócił do Polski i znowu stanął w szeregu bojówki PPS. Jakiś czas był *agentem policji politycznej* w brygadzie komunistycznej. Prokuratorzy, nadzorujący urząd śledczy, mieli z nim niejeden kłopot, albowiem ciągle napływały skargi na *znęcanie się Sieczki nad więźniami*.

Gdy naczelnikiem urzędu śledczego i policji politycznej został komisarz Suchanek, Sieczko zaczął odgrywać znaczną rolę. Po dymisji Suchanka *Sieczkę wydalono z policji*. Po wydaleniu otrzymał on koncesję na restaurację w halach za Żelazną Bramą. Podobno trudnił się flaczarstwem przy rzeźni miejskiej.

Tygodnik „Placówka" podał swego czasu wiadomość, że na niejakiego Franciszka Sieczkę, który zbiegł do Polski, został wydany zaoczny wyrok śmierci za napad rabunkowy. Czyżby to był tensam Sieczko? Tło krwawego zajścia w kawiarence na Pradze, — kończy „ABC" — nie jest dotychczas wyświetlone. Wiadomo, że Sieczko ostatniemi czasy w rozmowach ze swymi kompanami odgrażał się, że może wielu z nich zasypać. Jest więc bardzo prawdopodobne, że tu należy szukać powodu morderstwa. Za dużo wiedział..."

To, że Sieczko był „bojowcem PPS" — to stara historja i zupełnie niepewna. Natomiast wiadomo, że *Sieczko ostatnio należał do bojówki BBS* i „odznaczał" się w jej wystąpieniach przeciw PPS. Nie pierwszy to zresztą wypadek wzajemnych porachunków między bojówkarzami BBS. Zobaczymy, czy policja warszawska, która wedle doniesień pism ma prowadzić energiczne śledztwo, potrafi i zechce tę zagadkę wyjaśnić.

Z życia robotniczego

—o—

Z RUCHU ZAWODOWEGO W BIELSKU-BIAŁEJ

We czwartek 1 bm. odbył się w sali Domu Robotniczego w Bielsku wiec bezrobotnych. Przewodniczył tow. Mędrzak, sekretarzował tow. Kuczera z Jaworza, referaty wygłosili: w języku polskim tow. Rosner sekr. Kom. Związków Zawod. w języku niemieckim red. tow. Lukas. Kiedy mowcy wspominali o „pracy" ministra Prystora, powstała burza protestów przeciw bagatelizowaniu spraw robotniczych a zwłaszcza bezrobotnych. Po referatach uformował się *kilkutysięczny pochód* z bezrobotnymi towarzyszami na czele. Pochód udał się najpierw przed magistrat Bielska, następnie przed starostwo, gdzie wybrana delegacja złożyła na ręce p. burmistrza i p. starosty dr. Dudy żądania i rezolucje. Z Bielska ruszył pochód do Białej, gdzie również w starostwie delegacja przedłożyła życzenia bezrobotnych. Tak w magistracie, jak również i w starostwie w Bielsku oraz w starostwie w Białej delegację przyjęto życzliwie i przyrzeczono dołożyć wszelkich starań, by przyjść z pomocą bezrobotnym. Niestety, p. burmistrz Białej p. Döllinger nie raczył zaczekać na delegację, gdyż się mu spieszyło na obiad. Rezolucje oddano sekretarzowi magistratu z prośbą o przedłożenie jej p. burmistrzowi. Po krótkiem przemówieniu sprawozdawczem tow. Rosnera przed magistratem w Białej robotnicy rozeszli się w spokoju do domu. Tak więc jakoteż pochód demonstracyjny odbył się w największym spokoju i wywarł wielkie wrażenie. Zdecydowana postawa bezrobotnych zadokumentowała kompetentnym czynnikom, że robotnik bielsko-bialski jest wprawdzie bardzo cierpliwy, lecz w razie nieprzyjścia z pomocą wobec groźby głodu cierpliwości im braknąć może. Zwracamy się do miarodajnych czynników o niezwłoczne przyjście z pomocą bezrobotnym i dołożenie starań, ażeby nie było za późno.

KRONIKA

—o—

Kraków, 11 lutego.

Zima przyszła — czy na długo?

Od trzech dni zagościła do nas zima w postaci dużych śniegów i 13-stopniowych mrozów. Ludzie się oburzają — skąd teraz, w połowie lutego, nagła zima po „wiośnie" w grudniu i styczniu? Wyjaśnia to państwowy instytut meteorologiczny (PIM) w następujący sposób: Fala mroźna, idąca od Rosji, nie jest zbyt ostra (w swem źródle dosięga zaledwie 16 st. mrozu), więc **dużych mrozów nie trzeba się obawiać**. W dodatku fala ta na południowym wschodzie spotkała się z falą ciepła i odrazu osłabła. Spotkanie się tych dwu fal wywołało zawieje śnieżne. Znaczne oziębienie, spowodowane wschodniemi wiatrami, uważać należy za **przejściowe**.

Oby się sprawdziło!

—ooo—

Nauczyciele krakowscy odparli ataki na szkolnictwo małopolskie

W sobotę 8 bm. odbyło się w Krakowie walne zgromadzenie członków krakowskiego Koła Tow. nauczycieli szkół średnich i wyższych (TNSW). Walne zgromadzenie jednomyślnie wybrało prof. Balickiego poraz trzeci prezesem Koła, do zarządu weszli: prof. Brablec, Długopolski, Długoszewsski, Janik Wincenty, Estreicherówna M., Juszczyk, Krawczyk, Kropaczek, dyr. Kukliński, dyr. Mikulski, Momot, Rozmarynowicz, Piwarski, Szafarski, ks. dr. Szymeczko i Trexler. Walne Zgromadzenie powzięło cały szereg uchwał, jak zniesienie sanacji, domaganie się utworzenia Rady szkolnej okręgowej, która w obrębie kuratorjum krakowskiego dotąd nie istnieje, nadto po referacie prezesa Koła **na temat ataków na szkolnictwo małopolskie**, oraz po odczytaniu enuncjacji p. ministra WR i OP w sprawie krążących niepokojących wieści na powyższy temat, uchwaliło m. in. następujące rezolucje: „**Zebrani stwierdza, że zarzuty, jakoby w szkołach polskich b. zaboru austrjackiego miał panować „duch austrjacki" polegają conajmniej na nieznajomości historji szkolnictwa tej dzielnicy. Szkoła ta z instytucji germanizującej w doble absolutyzmu** (przed r. 1868) **wskutek mądrej polityki i celowych wysiłków polskiego społeczeństwa, przekształciła się w erze konstytucyjnej w szkołę rdzennie i szczerze polską. Ideałem wychowawczym tej szkoły było tylko wychowanie obywatela-Polaka.** Nauczycielstwo tutejsze nietylko pracą w szkole ale i w instytucjach oświatowo-narodowych, oraz pracami literacko-naukowemi dostarczyło niezbitych dowodów patrjotyzmu i poświęcenia dla sprawy narodowej. W szkole tej, **w czasie najgorszego ucisku szkoły polskiej w zaborach rosyjskim i pruskim, kształciła się młodzież z tych zaborów i przygotowywała do przyszłej pracy dla wolnej Polski."**

Po jednomyślnem przyjęciu rezolucyj zgromadzenie uchwaliło między innemi wyrazić serdeczne podziękowanie prasie krakowskiej za obronę nauczycielstwa szkół średnich i życzliwy stosunek do Koła TNSW.

—ooo—

Wyrok Senatu akademickiego w sprawie zajść na Uniw. Jagiell.

Ogłoszony został wyrok w sprawie zajść na Uniwersytecie Jagiellońskim, które miały miejsce w listopadzie ub. roku. Senat akademicki ostrzega korporację „Kadimah" przed niestosowaniem się jej członków do zakazu noszenia czapek korporanckich, następnie wyraża zdziwienie z powodu niezgłoszenia się szeregu studentów, którzy w zajściach brali udział oraz **potępia zakłócenie spokoju na wykładach i w pracowniach Uniw. Jagiellońskiego.**

W wyniku przeprowadzonego śledztwa następujący studenci zostali ukarani: pp. M. Neuman i J. Brzeski utratą I. trymestru studjów w roku szkolnym 1929—30, pp. J. Tabęcki, Wł. Mazanek i M. Zadwórny naganą rektorską, siedmiu zaś innych upomnieniem dziekańskiem.

—ooo—

EMILJA Z HABROWSKICH SIKORSKA, matka byłego premjera generała Sikorskiego, zmarła w Krakowie w niedzielę na udar serca w wieku 78 lat. Śp. Sikorska, wcześnie owdowiawszy, wychowała 4 dzieci: dwie córki i oprócz generała jeszcze jednego syna, emerytowanego majora. Pogrzeb odbędzie się dziś o 2.30 po pol. na cmentarzu rakowickim.

SKUTKI ŚNIEŻYCY. Dyrekcja poczt komunikuje: Wskutek panującej w nocy z piątku na sobotę śnieżycy i oblodzenia przewodów napowietrznych zostały uszkodzone linje telegraficzne i telefoniczne oraz około 1.000 stacji abonamentowych w Krakowie. Naprawa uszkodzeń prowadzona jest z całą intenzywnością przy pomocy oddziałów wojskowych, przyczem uruchomienie uszkodzonych linji spodziewane jest do kilku dni.

10-LECIE ODZYSKANIA MORZA POLSKIEGO. W niedzielę Kraków obchodził 10-lecie odzyskania morza polskiego. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościeel Marjackim, które zakończyło się odśpiewaniem „Boże coś Polskę". Uczestnicy uroczystości kościelnej udali się pod strażnicę wojskową w Rynku gł., gdzie przy dźwiękach hymnu państwowego podniesiono banderę. Frontem do bandery ustawiła się kompanja honorowa 1 pułku budowy mostów kolejowych. — Wczoraj o godz. 12 w południe w auli Uniw. Jagiellońskiego odbyła się uroczysta Akademja, po której ruszył pochód młodzieży akademickiej przy dźwiękach orkiestry miejskiej przed odwach na rynku głównym. Tam młodzież oddała cześć podniesionej na maszcie banderze polskiej. Po odegraniu „Jeszcze Polska nie zginęła" pochód rozwiązał się.

UCHWAŁY ZJAZDU DYR. SZKÓŁ ŚREDNICH W KRAKOWIE. W niedzielę zakończył obrady Zjazd dyrektorów państwowych szkół średnich krak. okr. szkolnego. Obrady, którym przewodniczył prezes Związku p. Jakób Zachemski, dyr. gimnazjum im. Nowodworskiego, stały na wysokim poziomie i wykazały prawdziwą troskę o dobro szkoły. Wynikiem 2-dniowych obrad było uchwalenie nast. rezolucji: 1) Walne zgromadzenie krakowskiego Koła dyrektorów szkół średnich państwowych uważa *sprawę kreowania Rady szkolnej okręgowej za bardzo ważną i pilną*. 2) Sprawę rewizji i ustalenia programów naukowych, uwzględniających poziom naukowy młodzieży za postulat pierwszorzędnego znaczenia. 3) W. Zgr. wzywa Zarząd gł. stowarzyszenia, by nie ustawał w energicznych zabiegach *o zniesienie tzw. ustawy sanacyjnej, której zgubne skutki już są widoczne w szkolnictwie*. 4) Wciąż aktualna sprawa niskich uposażeń dyrektorów winna być załatwiona razem ze sprawą poprawy bytu nauczycieli szkół średnich w najbliższej przyszłości. 5) Za administrację budynków szkolnych winni dyrektorzy otrzymywać honorarjum minimalnie w formie bezpłatnego mieszkania, opału i światła, ewentualnie ekwiwalentu dla nie mających mieszkania służbowego. 6) W. Zgr. wzywa Zarząd główny do poczynienia starań, by kierownictwo praktyką nauczycieli było honorowane. 7) W. Zgr. wzywa Zarząd główny do poczynienia starań o wypłatę dyrektorom i nauczycielom honorarjum za godziny kontraktowe. 8) W. Zgr. wzywa Zarząd gł., by poczynił starania o odciągnięcie dyrektorów od prac rachunkowo-kasowych.

BUDŻET KRAKOWSKIEJ GMINY WYZNANIOWEJ. Na wczorajszem posiedzeniu krakowskiej Rady wyznaniowej uchwalono na wniosek prezesa Zarządu gminy dra Rafała Landaua odtąd budżetować od 1 kwietnia do końca marca każdego roku, a zarazem uchwaliła Rada budżet od stycznia do 31 marca br. wedle budżetu na rok 1929, zatrzymując za ten okres dotychczasowe stawki podatku wyznaniowego i opłat gminnych. Nowa ustawa o ustroju gmin wyzn. wymaga zatwierdzenia ostatniej uchwały przez województwo.

BEZPRAWNE ZATRZYMANIE. W dniu 5 lutego został zwolniony z więzienia po odbyciu 3 mies. kary za przestępstwo polityczne Natan Ettinger. Mimo, że motywy wyroku nie opiewały na wydalenie z Krakowa, został on przez policję zatrzymany w areszcie miejskim, gdzie przebywa do dnia dzisiejszego. Jest on traktowany jak zwykły włóczęga, który nie ma ani pracy, ani mieszkania. Zatrzymany protestując przeciwko bezprawnej próbie wydalenia go z Krakowa, rozpoczął głodówkę.

POTRĄCONY PRZEZ AUTO. Wczoraj na ul. Stradom, wpadł pod przejeżdżające auto 54-letni Józef Dryl, robotnik i doznał ciężkich uszkodzeń lewej nogi. Dryla opatrzył lekarz pogotowia.

TRAGICZNA ŚMIERĆ STARUSZKA POD KOŁAMI POCIĄGU. Jan Ledźwoń, staruszek 80-letni, przechodząc przez tor kolejowy koło stacji w Grzegórzkach, wpadł pod pociąg osobowy zdążający do Kocmyrzowa i poniósł śmierć na miejscu. Zwłoki przewieziono do Zakładu medycyny sąd.

ZDERZENIE SIĘ DOROŻKI KONNEJ Z SAMOCHODEM. Zderzyła się na rogu pl. Marjackiego a Małego Rynku dorożka konna Nr. 167 powożona przez woźnicę Jana Samca z autodorożką Nr. Kr. 6858 prowadzoną przez Józefa Putalę, wskutek czego skaleczony został koń i uszkodzona uprząż, oraz złamane dyszle, zaś przy aucie uszkodzone zostały latarnie i chłodnice. Wypadku w ludziach nie było.

WIELKIE WŁAMANIE SKLEPOWE. Włamano się do sklepu galanteryjnego Grosvalera ul. Czarnowiejska, skąd skradziono płótna, materje kamgarnowe, zefiry, materjały jedwabne, popeliny, wełny, firanki itd. wartości ponad 5.000 zł. Włamywacze dostali się do sklepu przez oderwanie kłódki u drzwi oraz wyjęcie szyb.

SZCZUREK-WŁAMYWACZ. Szczurek Bolesław, lat 23, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania aresztowany został za włamanie w nocy z dnia 8 na 9 lutego br. do składu starego żelaza Henryka Finkelsteina i Mosesa Szlachty przy ul. Nadwiślańskiej, skąd skradziono 350 kg. metalów, wartości 864 zł.

—ooo—

W KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Linja A—B 39) wygłosi p. Dr. M. Kanfer we środę 12 bm. odczyt pod tytułem „Czy kultura daje szczęście". Początek o godzinie 7 wieczorem.

STARANIEM KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA TECHNICZNEGO I KRAKOWSKIEGO KOŁA STOWARZYSZEŃ POLSKICH INŻYNIERÓW GÓRNICZYCH I HUTNICZYCH odbędzie się w lokalu Towarzystwa technicznego (ul. Straszewskiego 28, II piętro) w piątek 14 bm. o godzinie 19 zebranie, na którem wygłosi prof. Dr. Walery Goetel odczyt na temat: „Południowa Afryka jako kraj rozkwitu górnictwa" (ilustrowany licznemi przeźroczami z własnych zdjęć autora oraz pokazami zdjęć płodów kopalnianych Afryki). — Goście mile widziani.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Wobec zbliżającego się końca obecnego cyklu przedstawień z udziałem Stefana Jaracza, tak niezwykłym uwieńczonych sukcesem, „Szwejk" pozostaje na repertuarze bez przerwy do piątku bieżącego tygodnia. Dzisiejsze przedstawienie, jako w tak zw. „dniu aktora", przeznaczone jest na cele ZASP. W pełnych próbach jest komedja wiedeńskiego pisarza Pawła Franka „Grand Hotel", ciesząca się wszędzie nadzwyczajnem powodzeniem. W głównych rolach tego wesołego utworu wystąpią pp. Jaroszewska, Fabisiak, Grolicki, Leliwa, Pawłowski, Turski.

JEDYNY KONCERT WILHELMA BACKHAUSA, — wszechświatowej sławy pianisty, odbędzie się we środę 12 bm. w Starym Teatrze.

WIECZÓR POETYCKI JÓZEFA BIRKENMAJERA, autora „Poszumów Bajkału", „Ulicą i drogą", odbędzie się staraniem Akademickiego Koła Artyst. Miłośn. Dram. Klas. dziś we wtorek w sali 39 Coll. Nov. Uniwersytetu Jagiellońskiego o godzinie 8 wieczorem. Wstęp wolny.

—ooo—

SPORT

SEKCJA NARCIARSKA TS WISŁA zawiadamia, że w miarę istnienia dalszych dobrych warunków śnegowych organizuje kurs narciarski dla wprawnych i początkujących. Zbiórka uczestników kursu w dni powszednie o godzinie 2 popołudniu, w niedziele i święta o godzinie 11 przedpołudniem na Salwatorze, tuż za willami.

MATCH PING-PONGOWY O MISTRZOSTWO KRAKOWA TS Orlęta — KS Cracovia 5:2. Punkty dla Orląt zdobyli: Żak Wł., Herbst, Stock, Stefaniuk Wł. i Mianowski.

—ooo—

Z Polski

OSZUSTWO „LITERACKIE" WE LWOWIE. Marja Dunin Kozicka, zam. w Opolu, koło Lublina, autorka powieści „Burza ze Wschodu", doniosła policji lwowskiej, że jakaś kobieta popełniła szereg oszustw podszywając się pod jej nazwisko. W czasie dochodzeń stwierdzono, że w listopadzie ub. r. zjawiła się w dyrekcji „Ossolineum" niejaka Marja Kozicka, z domu Missan i przedstawiła się jako autorka wspomnianej powieści, twierdząc, że pisze drugi tom tego dzieła, przeto prosiła o zaliczkę. Zgodzono się na to, lecz domagano się weksla. Kozicka udała się do Izaaka Lewinsohna, dyrektora firmy „Schayer" przy pl. Smolki, wiceprezesa komitetu opieki nad rosyjskimi emigrantami i wyłudziła od niego podpis na wekslu, twierdząc, że prof. Węglowski będzie drugim żyrantem. Na weksel ten wypłacono jej w „Ossolineum" 250 zł. Kozicka wróciła z Rosji do Polski w styczniu ub. roku. Od tego czasu zdołała wyłudzić podpisy na wekslach od biskupa Rappa, od prezesa chrześcijańskiego kom. opieki nad emigrantami ks. Okolło-Kułaka, od prezesa Leluchina, oraz od Ołtaszewskiego i Świetlika. Weksle te na 2.500 zł. puściła w obieg i nie wykupiła. Poszkodowanym przedstawiała się jako żona lekarza w Łucku. Tam też odszukała ją policja i odstawiła do Lwowa. Tu stwierdzono, że liczy ona 41 lat i jest żoną urzędnika skarbowego. — W czasie przesłuchania Kozicka twierdziła, że jest niewinną, gdyż pisze obecnie swe wspomnienia z pobytu w sowietach, również pod tytułem „Burza od Wschodu". Podpisy na wekslach uważała jako udzieloną jej pomoc. Policja osadziła ją jednak w areszcie, gdyż ustalono, że w „Ossolineum" przedstawiła się jako autorka wydanego już dzieła pod wspomnianym tytułem.

BANDYCI W MIELCU DALEJ HULAJĄ. Jeszcze nie przebrzmiał napad rabunkowy i morderstwo listonosza na poczcie w Mielcu (sprawców dotąd nie wykryto), a już zaszedł ponowny wypadek włamania i to w samym rynku. W nocy z 7 na 8 bm. niewykryci dotąd sprawcy rozbili sklep masarski Józefa Weryńskiego położony w kjosku, w środku rynku i zabrali wyroby masarskie znaczniejszej wartości. Fakta te wskazują, jak tutejsze władze, a w szczególności magistrat dbają o bezpieczeństwo obywateli. Dawniej oprócz policji państwowej i miejskiej pełnili służbę bezpieczeństwa w nocy także stróże gminni lub obywatele. Obecnie służbę tę pełni tylko jeden policjant a magistrat mimo tylu wypadków włamań i kradzieży nie stara się by bezpieczeństwo wzmocnić.

TAJEMNICZE ZABÓJSTWO W WARSZAWIE. W domu Nr. 6 przy ul. Bagatela, lokal na I-szem piętrze zajmuje Jadwiga Jantzenowa, wdowa po b. przemysłowcu. Kilka pokojów odnajmuje sublokatorom. Od 3 lat mieszkał tam 30-letni Kazimierz Kruszewski, kpt. rezerwy. W niedzielę około godz. 13, gdy w mieszkaniu była tylko służąca, zapukał jakiś mężczyzna, który podawszy się za Kołodyńskiego, oświadczył że pragnie się widzieć z Kruszewskim. Sublokator, pomimo, że był jeszcze w łóżku usłyszawszy nazwisko, przyjął gościa. Służąca poszła do kuchni. Po upływie kilku minut usłyszała podejrzany trzask. Zaintrygowana weszła do pokoju sublokatora i ujrzała Kruszewskiego w kałuży krwi na podłodze, nieznajomego zaś już nie było. O wypadku zawiadomiono niezwłocznie pogotowie, którego lekarz stwierdził śmierć Kruszewskiego, wskutek 2 ran postrzałowych. Na miejsce zabójstwa przybyli przedstawiciele urzędu śledczego. Kruszewski był głównym opiekunem dzieci nieletnich po przyjacielu swym Hemplu, właścicielu majątku Tuchowice, w pow. łukowskim. W ostatnich czasach rodzina Hempla czyniła starania o parcelację majątku. Na tem tle dochodziło do zatargów między rodziną a opiekunem, który nie zgadzał się na parcelację. Ostatnio w ub. piątek w cukierni przy ul. Bagatela Kruszewski prowadził ożywioną rozmowę z jakimś brunetem. Zaznaczyć należy, że administratorem majątku Tuchowice był Kołodyński, którego Kruszewski oddalił. Istnieje przypuszczenie, iż zabójcą mógł być istotnie administrator.

MASOWE ARESZTOWANIA W WARSZAWIE. Komunikat policyjny podaje, że w sobotę władze policyjne opieczętowały lokal Związku zawodowego pracowników handlowych i biurowych przy ul. Senatorskiej 33, przyczem aresztowały 68 osób, a m. in. profesora „Wolnej Wszechnicy" dra Adama Ettingera. Podczas odczytu dra Ettingera do lokalu Związku wkroczyła policja i przeprowadziła rewizję. Przy obecnych znaleziono szereg kompromitujących dokumentów, stwierdzających, że należeli oni do organizacyj wywrotowych. Ponadto znaleziono podrzucone dwa nabite rewolwery, do których nikt nie chciał się przyznać. Przeprowadzone śledztwo wykazało, że członkowie związku od dłuższego czasu prowadzili propagandę komunistyczną. Ostatnio zamierzali wystąpić podczas niedzielnej akademji młodzieży robotniczej PPS i wywołać na sali niepokój i zamięszanie. W ciągu nocy policja przeprowadziła szereg rewizyj w mieszkaniach zatrzymanych a także u prelegenta dra Ettingera, przy ul. Wolskiej 66, przyczem wykryto również szereg kompromitujących dowodów.

DLA 30 ZŁ. OLBRZYMI POŻAR. Donieśliśmy przed kilku dniami, że w Poznaniu spalił się nowowybudowany kabaret „Moulin Rouge". Przypuszczano, że ogień powstał od porzuconego niedopałka papierosa, okazało się jednak, że sprawcą podpalenia jest praktykant kelnerski 18-letni Antoni Stachowiak. Przyznał się on, że wzniecił ogień, chcąc zatuszować kradzież 30 zł. W celu dokonania tej kradzieży dał się zamknąć w lokalu i ukrył się w pokoju na II piętrze. Przekonawszy się, że lokal jest zamknięty, wyszedł z kryjówki, dostał się do restauracji przez otwór, którym puszcza się światło reflektorowe na salę i skradł z szuflad bufetowych 30 zł. oraz 100 sztuk papierosów. Z obawy, by sprawa nie wyszła na jaw wzniecił pożar w ten sposób, że rozciął siedzenie fotelu i kanapy, poczem meble te podpalił i wyszedł tąsamą drogą do ubikacji, gdzie się poprzednio ukrył. Nie mógł jednak wytrzymać z powodu dymu i wybiegł na dach. W tym czasie przybyła straż pożarna, a po wysuniętej drabinie zeszedł on na dół. Stachowiak przyznał się również do kradzieży i wzniecenia ognia 21 stycznia w restauracji „pod Strzechą" w Bydgoszczy, gdzie pracował jako uczeń gastronomiczny. Stachowiaka odstawiono do sądu grodzkiego.

ARESZTOWANIE 10 PRZEMYTNIKÓW. Śledztwo, prowadzone przez straż graniczną w związku z wykryciem wielkiej afery przemytniczej, na czele której stał Icek Korzeniak, główny herszt i finansista szajki przemytników, trwa w dalszym ciągu. Dotychczas aresztowano poza Korzeniakiem Warylakiem i b. przodownikiem Rzepińskim 10 osób, którym udowodniono współudział w przemycaniu towarów. Poszukiwania za zbiegłym Świątkiem vel Świątkowskim, któremu udało się zbiec z samochodu, wiozącego przemyt przy przejeździe kolejowym w Rembertowie, mają widoki powodzenia, gdyż straż graniczna jest już na jego tropie. Wszystkim członkom bandy przemytników grozi kara do 6 lat ciężkiego więzienia.

WILKI W WILEŃSZCZYŹNIE. W powiatach wileńskim i trockim ukazały się większe stada wilków, które jak stwierdzono, przybyły z puszczy Rudnickiej. Jedno z takich stad napadło na patrol KOP, który zmuszony był wycofać się z budynku, ostrzeliwując się. Zabito trzy wilki.

—ooo—

Z zagranicy

POLSKA - BRAZYLJA - SZWAJCARJA. Policja w Insbruku aresztowała niejakiego Włodzimierza Bodnyka, urodzonego w roku 1892 w Dorosowie w Małopolsce, obywatela brazylijskiego, ściganego listem gończym przez władze szwajcarskie z powodu popełnienia szeregu oszustw w Zurychu, gdzie przedstawiał się jako dyrektor fabryki w południowej Ameryce, bądź też jako prałat grecko-katolicki. Bodnyk podejrzany jest także o handel żywym towarem.

OKRADZENIE GÓRNIKÓW POLSKICH WE FRANCJI. Wśród kolonji robotniczej polskiej w Montceaux—les—Mines panuje wielkie poruszenie z powodu zniknięcia niejakiego Kamińskiego, bankiera, na ręce którego miejscowi górnicy składali swe oszczędności. Bank Kamińskiego istniał od pięciu lat. Suma zdefraudowanych przez niego oszczędności przekracza pół miljona franków.

KRWAWE STARCIA HITLEROWCÓW Z KOMUNISTAMI W GDAŃSKU. W sobotę wieczorem przyszło do krwawego starcia między Hitlerowcami i komunistami. Komuniści członkowie t. zw. czerwonej organizacji bojowej napadli na dwa oddziały Hitlerowców, udających się na zgromadzenie. W czasie bójki posługiwano się z obu stron kijami, nożami i rewolwerami. Ofiarą bójki padło ośmiu Hitlerowców ciężko rannych i kilku komunistów.

FAŁSZERZE CZERWOŃCÓW UWOLNIENI. — W procesie o fałszowanie czerwońców ogłoszony został w sobotę w Berlinie wyrok, uwalniający, wszystkich oskarżonych, mimo że sąd nabrał przekonania o ich winie. Uwolnieni zostali i natychmiast wypuszczeni na wolność następujący oskarżeni: dr. Becker, Beehle, Schmidt, Karumidze, dr. Weber, Bell i Sadathieraszwili. W uzasadnieniu wyroku sąd zaznacza, że oskarżeni działali z pobudek politycznych, jako patrjoci, wobec czego musiał ich uwolnić. To samo odnosi się do tych oskarżonych, którzy są obywatelami niemieckimi, gdyż współdziałając z oskarżonymi Gruzinami, — spodziewali się przysłużyć się interesom zewnętrzno-politycznym Rzeszy niemieckiej. Prokurator wniósł sprzeciw. Ogłoszenie wyroku przyjęło audytorjum oklaskami.

DZIECI POD SAMOCHODEM. W Malsdorf, pod Berlinem, samochód ciężarowy najechał na grupę dzieci. Pod koła samochodu dostali się dwaj chłopcy, z których jeden poniósł śmierć na miejscu, drugiego zaś w agonji odwieziono do szpitala.

CO CZTERDZIEŚCI MINUT ZBRODNIA. — Komisja dla badania zagadnienia zbrodniczości stwierdziła, że w Stanach Zjednoczonych co czterdzieści minut popełniana jest jedna zbrodnia. Komisja zaleca przedsięwzięcia w drodze ustawodawczej jaknajenergiczniejszych środków walki ze zbrodniczością, a między innemi odebranie prawa noszenia broni wszystkim niepowołanym, rezerwując je wyłącznie dla policji.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

Drugie czytanie budżetu w Sejmie

Warszawa, 10 lutego.

W dalszym ciągu sobotniego posiedzenia przystąpiono do dyskusji nad budżetem **min. przemysłu i handlu.**

Referent posel tow. **Kaczanowski** przyznaje, że minister przemysłu i handlu nie ma wpływu na wiele posunięć gospodarczych rządu oraz że obecny kryzys jest wynikiem także konjunktury międzynarodowej. Lecz co rząd w ciągu trzech lat zrobił dla rozwoju życia gospodarczego? Otóż w latach 1927/8, kiedy żyliśmy pod hipnozą nadzwyczajnego rozkwitu skarbu, rząd bardzo **lekkomyślnie** poczynał sobie z rozbudową finansów państwa. Nie szukano nowych źródeł dochodu, nie zreformowano systemu podatkowego, wszystko zostało po staremu. Zostawiono nawet 10-procentowy dodatek do podatku, wprowadzony w czasie załamania się złotego. Wyśrubowano taryfy kolejowe, a rzekomy rozkwit był właściwie skutkiem **wypompowania ze społeczeństwa jego zasobów zapomocą podatków.** Idzie jednak o to w jaki sposób starał się rząd wprowadzić te zasoby napowrót do społeczeństwa. Pomijam tu inwestycje, będę mówił o kredytach. Nie mamy dotąd jasnego poglądu na działalność banków państwowych, ale typowym jej przykładem stało się budownictwo po miastach, które nakłoniono do prowadzenia gospodarki bankruta. Wszak na zjeździe miast dyr. Górecki zachęcał do budowania, a p. Moraczewski wołał, że tylko leniuchy nie będą się budować. I nagle następuje **załamanie** i w wielu miastach sterczą niedokończone budowle jako pamiątki po tym „radosnym, twórczym" rozmachu. Poza granice eksperymentów nie wyszliśmy. Następnie referent omawia politykę kredytową Banku Gosp. Krajowego, politykę eksportową Rządu i zagadnienie kartelów.

Przechodząc

DO SPRAW ROBOTNICZYCH,

tow. Kaczanowski oświadcza: W sprawie stosunku kapitału do pracy należy stwierdzić, że przynajmniej **połowa płac jest poniżej minimum egzystencji.** Rząd jako przedsiębiorca sam daje przykład **łamania ustawy o 8-godzinnym czasie pracy.** Przemysł nasz, nie mogąc sprostać konkurencji przemysłu zagranicznego, który stosuje najnowsze zdobycze techniki, stara się nadrobić nadmiernem wyzyskiwaniem pracy robotników. Jako optymista, twierdzę, że jednak Polska da sobie radę z tem przesileniem, idzie tylko o drobnostkę: o spokój. Czas, aby ustały eksperymenty i gospodarcze i polityczne. Życzę, ażeby następny nasz preliminarz handlu i przemysłu był omawiany w warunkach korzystniejszych." (Oklaski).

W dalszej dyskusji zabierali głos posł.: Wiślicki (BB), tow. dr. **Diamand**, min. przemysłu i handlu Kwiatkowski, pos. Zaleski (kl. nar.), pos. Eisenstein (koło żyd.) i Szydłowski (Piast).

Przemówienie pos. tow. Diamanda podamy w obszernem streszczeniu w jednym z najbliższych numerów.

BUDŻET MINISTERSTWA SKARBU

Poseł **Rybarski** referował budżet min. skarbu, prosząc o przyjęcie go w brzmieniu uchwalonem przez komisję. Referat zakończył pos. Rybarski na kilka minut przed północą, wobec czego przewodniczący wicemarszałek Dąbski zamknął posiedzenie. Dyskusja nad tym budżetem zacznie się dziś o godz. 10 rano, potem odbędzie się dyskusja nad budżetem poczt oraz głosowanie.

* * *

W OBRONIE DEKRETU PRASOWEGO WYSTĄPIŁA WIĘKSZOŚĆ BB W KOMISJI SENACKIEJ

Senacka komisja prawnicza pod przewodnictwem sen. Makarewicza **odrzuciła** referowany przez sen. Dobrzańskiego projekt ustawy o zmianie rozporządzenia o „Dzienniku Ustaw". Projekt ustawy sejmowej zmierzał, jak wiadomo, do tego, aby uchwały Sejmu, uchylające dekrety prezydenta, były ogłaszane w „Dzienniku Ustaw". Sprawa ta wypłynęła w swoim czasie w związku z nieogłaszaniem przez „Dziennik Ustaw" uchwały sejmowej uchylającej słynny dekret prasowy. Ustawę odrzucono 7 głosami przeciwko 5. Sen. Dobrzański złożył referat.

SPRAWA B. MIN. CZECHOWICZA W SEJMIE

Wiceprezes komisji budżetowej poseł Wyrzykowski zwołał na wtorek 11 lutego godz. 10'30 przed południem, posiedzenie tej komisji, jako specjalnej komisji do rozpatrzenia wniosku o pociągnięcie b. ministra skarbu Gabrjela Czechowicza do odpowiedzialności przed Trybunałem Stanu. Przedmiotem obrad będzie referat posła tow. Liebermana o uchwale Trybunału Stanu, zawieszającej postępowanie sądowe w sprawie b. ministra Czechowicza. Akta Trybunału Stanu, przesłane po zawieszeniu postępowania marszałkowi Sejmu, zostały już doręczone oskarżycielowi Sejmu tow. Liebermanowi do dalszego urzędowania.

* * *

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 10 lutego.

Przed przejściem do porządku dziennego marszałek zapytuje posła tow. **Żuławskiego, czy przyjmuje wybór na wicemarszałka Sejmu.** Tow. Żuławski oświadcza, **że wybór przyjmuje.**

Przystąpiono do dyskusji nad

BUDŻETEM MINISTERSTWA SKARBU

Minister **Matuszewski** oświadcza, że jeżeli chodzi o ten budżet, to **niema większych rozbieżności** między stanowiskiem komisji budżetowej a rządu. Poza zagadnieniem programu inwestycyjnego i monopolów państwowych reszta spraw została **uzgodniona.** Minister polemizuje z mówcami, **a także z referentem generalnym,** prof. Krzyżanowskim i oświadcza, że dochody zostały obliczone przez komisję za wysoko. Dochody wedle skali dziesięciu miesięcy muszą przynieść 3 miljardy 67 miljonów i stwierdza, że suma dochodowa, ustalona przez komisję, jest **wyższą** od preliminarza rządowego o 142 miljony. Zwyżka dochodów obliczona na 57 miljonów jest **problematyczna. Rząd musi się ustosunkować negatywnie do wniosku o 5 procent podwyżkę dla urzędników.**

Rząd — powiada minister — nie rozdął budżetu. Ogólne wydatki wedle preliminarza rządu wynosiły 2 miljardy 968 miljonów, podczas gdy komisja ustaliła je na 2 miljardy 963 miljonów. Rząd uznaje sumę globalną podatków wedle uchwały komisji jako **możliwą do przyjęcia,** odpowiedzialność za to spada również i na rząd.

Minister polemizuje z wnioskami oszczędnościowemi klubu narodowego i stwierdza, że oszczędności, których żąda klub narodowy, są **problematyczne** i na nich nie można opierać poprawy bytu **urzędników.** Rok budżetowy 1930/31 będzie **ciężki** nawet w razie poprawy konjunktury, więc w ciągu tego roku **żadnych nowych obciążeń wprowadzać nie można.**

Omawiając

SPRAWĘ PODATKÓW,

oświadcza mówca, że **zniżka podatku obrotowego jest konieczna i odnośny projekt został już na Radzie ministrów uchwalony.** W zakończeniu p. minister Matuszewski broni systemu pomajowego w zakresie gospodarczym.

Następnie odbyła się dyskusja, w której przemawiało szereg mówców, poczem zabrał głos ponownie **minister skarbu,** który oświadczył, że odpowiedzialność za stronę wydatkową budżetu podzieli z większością sejmową. **Nie mógłby się zgodzić i wyciągnąłby konsekwencje,** gdyby podniesienie wydatków obciążone było nakazem definitywnego ich wydania. Po odpowiedzi p. Matuszewskiego przystąpiono do obrad nad budżetem

MINISTERSTWA POCZT I TELEGRAFÓW

Referat wygłosił tow. poseł **Reger.** Referat ten, który zawiera niezwykle interesujące szczegóły, dotyczące działalności ministerstwa, podamy w następnym numerze. Wywody referenta starał się osłabić minister poczt i telegrafów p. Boerner, poczem zarządzono przerwę do godziny 5 popołudniu.

O godzinie 5 wygłosił referat generalny referent budżetu poseł Krzyżanowski, poczem przystąpiono

DO GŁOSOWANIA

Naogół we wszystkich budżetach przyjmowane są wnioski, które zostały przyjęte przez komisję budżetową.

W budżecie ministerstwa **spraw zagranicznych** z poważniejszych pozycyj **skreślono** 309.166 złotych na placówkę w Kairze i 172.721 zł. na placówkę w Kapetown. Dalej **skreślono** 260 tysięcy z funduszu na wydatki rzeczowo administracyjne w urzędach zagranicznych.

Wniosek rządu o wstawienie dwóch miljonów **złotych do funduszu dyspozycyjnego odrzucono.** Za wnioskiem głosowały tylko BB. Koło żydowskie i BBS. **Odrzucono** również wniosek rządu o wstawienie kwoty 1 miljona złotych **na fundusz propagandowy.**

W budżecie ministerstwa **spraw wojskowych odrzucono** wszystkie poprawki, również i wniosek rządu o powiększenie **funduszu dyspozycyjnego o** 2 miljony złotych. Wniosek ten głosowano imiennie.

Za wnioskiem posła Sławka oddano 111 głosów, **przeciw** — 204, zaś cztery kartki oddano białe.

Wniosek tow. posła Pająka o zmniejszenie o 60 tysięcy ludzi liczby niezawodowych żołnierzy **upadł.**

W budżecie ministerstwa **spraw wewnętrznych** skreślono trzy mniejsze pozycje na łączną sumę 30 tysięcy złotych w zarządzie centralnym. W dziale **policji** skreślono 200 tysięcy złotych. W wydatkach na Korpus Ochrony Pogranicza **skreślono** 140 tysięcy złotych z funduszu na wyżywienie. — W wydatkach Głównego Urzędu Statystycznego **skreślono** 50 tysięcy złotych. W wydatkach **nadzwyczajnych** na wniosek posła Putka **skreślono 4.500,000 złotych na spis ludności.** Wniosku o powiększenie funduszu dyspozycyjnego ministerstwa spraw wewnętrznych rząd na plenum **nie ponowił.**

W budżecie ministerstwa **skarbu** z wydatków na lokomocję **skreślono** 19.900 złotych oraz wstawiono 100 tysięcy złotych na zagraniczne delegacje ministerstwa skarbu. — Posiedzenie trwa.

* * *

KOMISJA WOJSKOWA

Warszawa, 10 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Dziś odbyło się posiedzenie sejmowej komisji wojskowej. Porządek dzienny obejmował sprawę wyboru **wiceprzewodniczącego i ustawę o poborze rekruta.**

Wiceprzewodniczącym został wybrany poseł **Waleron** (Str. Chłop.).

Na wniosek tow. posła **Pająka** dyskusję nad ustawą o poborze rekruta **odroczono.**

Wyznaczono jedynie referenta.

Przewodniczący poseł **Kościałkowski** (BB) zarzucił komisji, że według dotychczasowego zwyczaju referować tę ustawę na najbliższem posiedzeniu przewodniczący komisji. Zdaniem jego uchwała komisji opaźnia przyjęcie ustawy.

Poseł Trąmpczyński oznajmia, że wobec tego, iż przewodniczący nie zwołuje komisji wojskowej dla załatwienia wniosku domagającego się **wyboru nadzwyczajnej komisji,** która zbadałaby **postępowanie przy przenoszeniu oficerów w stan nieczynny,** wystosował do posła Kościałkowskiego pismo domagające się zwołania komisji wojskowej na 14 bm. Proponuje, by komisja sama wyznaczyła termin następnego posiedzenia i porządek obrad.

Przew. Kościałkowski **sprzeciwia się** temu i oświadcza, że termin posiedzenia komisji winien być wyznaczony w porozumieniu z ministrem spraw wojskowych.

W głosowaniu wniosek posła Trąmpczyńskiego przyjęto.

TELEGRAMY

P. BARTEL O INTERWENCJACH POSELSKICH

Warszawa, 10 lutego (telefon wł. „Naprzodu"). P. premjer Bartel wystosował do władz centralnych **okólnik** regulujący interwencje posłów i senatorów. Premjer przypomina okólnik z 1926 r. i poleca wszystkim władzom ściśle stosowanie się do tego okólnika. **Nowy okólnik oświadcza** m. in., że interwencje klubów poselskich względnie posłów u władz tylko wtedy nakładają na te władze reagowanie na interwencje, jeżeli są zgłoszone w **formie interpelacji.** W przeciwnym razie interwencje klubów poselskich względnie posłów i senatorów winny być traktowane jako **interwencje osób prywatnych.** Wyjątek stanowią interwencje, w których wchodzi w grę **interes publiczny** odnośnych okręgów wyborczych.

KONTROLA NIK NAD BANKIEM GOSP. KRAJ.

Warszawa, 10 lutego (telefon wł. „Naprzodu"). Prezes Banku Gospodarstwa krajowego dr. Górecki zwrócił się do ministerstwa skarbu jako władzy nadzorczej o przeprowadzenie przez NIK rewizji całokształtu działalności Banku.

Warjat chciał zatrzymać samochód prezydenta Rzpltej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 10 lutego.

Agencja „Press" donosi: Dziś o 12 w południe, gdy prezydent Rzplitej jechał z Zamku do uniwersytetu ulicą Krakowskie Przedmieście, chciał jakiś mężczyzna przyskoczyć do samochodu. Szofer skręcił tak szczęśliwie, że ominął tego osobnika. Policja zabrała go do komisarjatu, gdzie dochodzenia wykazały, że jest to niejaki Józef Siciński, z Pruszkowa. Zeznał on, że chciał wytłómaczyć p. prezydentowi ważność wizyty prezydenta Estonji i dlatego chciał zatrzymać **samochód.** Badanie ustaliło, że Siciński jest **chory umysłowo.** Choroba datuje się jeszcze z czasów jego dzieciństwa. Siciński w chwili zatrzymania go na ulicy miał w ręku jakiś medalik. Ustalono dalej, że Siciński nachodził różne wybitne osobistości, m. in. starał się dziś o audiencje u kardynała Kakowskiego.

—ooo—

Z ruchu socjalistycznego

—o—

UPADEK BBS NA GÓRNYM ŚLĄSKU

Katowicka „Gazeta Robotnicza" ogłasza następujące oświadczenie: Niżej podpisani z dniem dzisiejszym wystepują z partji Biniszkiewicza i *wstępują do dawnej PPS*. Katowice, 7 lutego 1930. Karczewski Stanisław, sekretarz CKR frakcji rewolucyjnej. Koper Michał, skarbnik CKR frakcji rewolucyjnej, Chudacz Henryk, Penczek Antoni, Kocur, Wania Tomasz, Jeleń Franciszek, Michalok, Vogel Juljusz, Reguła Ryszard, Wleczyk, Gość, Brükski, Dziacko Anna.

Wyżej wymienieni towarzysze stanowili dotychczasowy zarząd placówki frakcji w Katowicach oprócz sekretarza i wiceprzewodniczącego oraz członków Załęża z sztandarem.

ROZMAITOŚCI

SZCZYT POŚPIECHU. Wiele krąży historjek o rekordach sprawności reporterskiej. Znana jest anegdota o Amerykaninie, który spadając z 50-go piętra, ujrzał, lecąc mimo okien 10-go, jak zecerzy składają wiadomość o tym wypadku. Zupełnie autentyczny jest fakt, że w pewnym dzienniku, którego wydawca był jednocześnie właścicielem teatru, recenzje z premjer w tymże wraz z wyszczególnieniem, ile wieńców i kto z artystów otrzymał oraz miejsc sztuki, w czasie których zrywała się burza oklasków, dawano zecerom do składania o godzinie 6 wieczorem w dniu premjery, która się rozpoczynała o godzinie 7. Wszystkie te rekordy zostały jednakże pobite ostatnio przez organ faszystów niemieckich „Deutsche Wochenschau". Na piątek wieczór 7 bm. zwołali faszyści wiec, a już w piątek rano ukazał się w Berlinie w kioskach i kawiarniach numer „Deutsche Wochenschau" z datą sobotnią i szczegółowem sprawozdaniem z owego wiecu, mającego się odbyć wieczorem. W podniosły sposób opisane były zwłaszcza wybuchy entuzjazmu, jakiemi przemówienia niemieckich mussoliniąt przyjęte ...miały być za kilkanaście godzin. Ten rekord sprawozdawczy okrył faszystów nowemi wawrzynami. Ale czy słusznie? Czy u nas w Polsce niema zapoznanych genjuszów, którzy potrafili już nieraz podobnych „przebojów" dokonać i pres kulawy na to uwagi nie zwrócił? Niesprawiedliwość i tyle!

Związki i zgromadzenia

KONFERENCJA OKRĘGOWA PPS OKRĘGU KRAKÓW-MIASTO odbędzie się we wtorek 11 bm. o godzinie 6'30 wieczór w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5 II piętro

Na porządku dziennym:

1) Sytuacja polityczna - sprawozdanie z Rady Naczelnej.

2) Sprawy samorządowe.

Wszystkich członków konferencji okręgowej prosimy o bezwarunkowe i punktualne przybycie.

OKR PPS Kraków-miasto.

KLUB RADCÓW MIEJSKICH POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ W KRAKOWIE wprowadza w myśl uchwały OKR dyżury radców miejskich PPS w każdy poniedziałek, środę i piątek od godz. 7—8 wieczór, oraz w każdą niedzielę od 11—12 przedpołudniem w Sekretarjacie Okręgowego Komitetu Robotniczego PPS przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro ofic. Radcowie PPS udzielać będą wyjaśnień w sprawach miejskich, w sprawie podatku lokatorskiego i innych sprawach.

OKR PPS Kraków-miasto.

POSIEDZENIE ZARZĄDU STOLARZY — ODDZIAŁ KRAKÓW I, odbędzie się we wtorek 11 bm. Obecność wszystkich członków konieczna.

Zarząd.

ŻYDOWSKIE TOWARZYSTWO OŚWIATY LUDOWEJ urządza we wtorek 11 bm. o godzinie 8 wieczorem w sali teatru przy ul. Bocheńskiej wykład uczonego i ekonomisty tow. Jakóba Leszczyńskiego z Berlina, na temat: 1) „Sjonizm na rozdrożu"; 2) „Położenie ekonomiczne Żydów w ostatnich stu latach".

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Szwejk" (z udz. St. Jaracza).
Środa: „Szwejk" (z udz. St. Jaracza).
Czwartek: „Szwejk" (z udz. St. Jaracza).

WYKŁADY TUR

Związek zawodowy drukarzy (Rynek gł. 12 III p.) Środa 12 lutego o godz. 7 wiecz. Tow. Dr. Bol. Drobner: „Socjalizm a komunizm".

Związek zawodowy kolejarzy (Warszawska 15) Środa 12 lutego o godz. 7 wiecz. Tow. Korolewicz: „Zwyczaje krakowskie" (z obrazami świetln.).

Związek Tramwajarzy (Podgórze, — plac Serkowskiego): Czwartek 13 lutego o godz. 7 w. Tow. Lehman: „Socjalizm a religja".

KINOTEATRY

Bagatela: „Dama w szkarłacie".
Corso: „Dalsze dzieje Tarzana" (druga serja i zakończenie).
Nowości: „Życiowe rozbitki".
Promień: „Dama pod maską".
Sztuka: „Nowy Jork w nocy".
Uciecha, pierwszy teatr świetlny i dźwiękowy (Starowiślna 16): „Białe cienie" (film dźwiękowy). Przedstawienia o 4'30, 7 i 9'20.
Wanda: „Księżna Tarakanowa".
Warszawa: „Kraj bez kobiet".

RADJO KRAKOWSKIE

Wtorek 11 lutego

11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej.. 12.05: Poranek szkolny z Warszawy. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 15.00: Komunikat gospodarczy z Warszawy. 166.15: Koncert z płyt gramofonowych. 17.15: Przegląd geograficzno-gospodarczy — wygłosi Dr. W. Ormicki, asystent Uniwersytetu Jagiellońskiego. — 17.45: Koncert z Warszawy. 18.45: Rozmaitości, komunikaty. 1.10: Giełda rolnicza z Warszawy oraz notowania krakowskiej giełdy zbożowej. 19.20: Opera z Teatru Polskiego w Katowicach „Luiza" w czterech aktach Gustawa Charpentiera. Po operze PAT i komunikaty z Warszawy, oraz retransmisje ze stacyj zagranicznych. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

Unieważniam książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Pińczów, rocznik 1904, Witkiewicz Stefan

Zgubiono odroczenie wojskowe na imię Władysława Kostucha, wydane przez 20 pp. Kraków, które unieważnia.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).
są do nabycia.

Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł. 1.50
Dr Grzywo-Dąbrowski: Psychologja prostytutki . . . . 2.—
Kielecki: Feliks Perl . . . . . . 1.—
Wieliński: Dziś i jutro socjalizmu . . .70
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S. . . 2.80
Porczak: Walka o demokracje . . . 1.50
Porczak: Religja a polityka 80
Dr. Daniel Gross: Powojenna odbudowa i przebudowa gospodarcza Polski . 1.20
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych 2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych . . . . 3.—
Sądy pracy 2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników 2.40
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe . 3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej 40
Orsetti: Robert Oven, wielki przyjaciel ludzkości 40
Lutnia robotnicza . . . . 1.—
Pobudka 40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych . . . . 4.—
M. Niedziałkowski: „Demokracja parlamentarna w Polsce" 1.80
Zygmunt i Feliks Grossowie: „Socjologia partji politycznej"
R. Winter: „Duce" w świetle faktów . 3'50

Zamówienia z prowincji należy **kierować** wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

W dziesięciolecie uchwały sejmowej

wyszła

USTAWA

z dnia 18 grudnia 1919 r.

O CZASIE PRACY W PRZEMYSLE i HANDLU

(Dz. U. Nr. 2, poz. 7, z dnia 9 stycznia 1920 r.)

OBOWIĄZUJĄCA

na terenie Rzeczypospolitej Polskiej z wyjątkiem Górnego Śląska, z uwzględnieniem ustawy z dnia 2 lipca 1924 r. w przedmiocie pracy młodocianych i kobiet (Dz. Ustaw Nr. 65/24 poz. 636).

Z objaśnieniami **Dra Adama Müllera**.

Do nabycia w organizacjach zawodowych.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.